

2012 • 200

SIERPIEŃ • AUGUSTUS

CENA • ÁRA : 200 Ft



polonia węgierska



a magyarországi lengyelek havilapja

DROBNA DŁOŃ
ŚWIĘTEGO STEFANA

WYSTAWA: RAZEM NA
TATRZAŃSKIE SZCZYT

ODPUST W DERENKU

CUD NAD WISŁĄ

TO JUŻ 200 NUMERÓW
„POLONII WĘGERSKIEJ”

Fot.: Hrabovszky Péter

polonia węgierska

Odpowiedzialny wydawca
Felelős kiadó

dr Halina Csúcs Lászlóné

Redaktor naczelny
Főszerkesztő

dr Agnieszka Janiec-Nyitrai

Redaktor graficzny
Grafikai szerkesztő

V4 Consulting Kft.

Tłumaczenie
Fordítás

Sutarski Szabolcs

Redakcja
Szerkesztőség

**1102 Budapest, Állomás u. 10.
Telefon: +36 1 2613479
e-mail: polweg@polonia.hu**

Dzień redakcyjny
Szerkesztés nap

Drukarnia
Nyomda

Edycja online
Online kiadás
**[http://polonia.hu/dokumentumok/
poloniawegierska/pw200.pdf](http://polonia.hu/dokumentumok/poloniawegierska/pw200.pdf)**

HU ISSN: 1417-5924

Projekt realizowany w każdym miesiącu ze środków budżetu centralnego Węgier w ramach zlecenia przez Kancelarię Senatu zadaną w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

A projekt havonkénti megvalósítását Magyarország központi költségvetési támogatása, továbbá a Lengyel Szenátus Kancelláriahivatalának a határontúli polóniával és lengyelekkel való törődés előirányzatából a "Segítség a Keleti Lengyelségnek Alapítvány" közvetítésével biztosított támogatása teszi lehetővé.

**poniedziałek / hétfő
10⁰⁰-14⁰⁰**

Szinkron Digital Budapest

Spis treści / Tartalomjegyzék

- 3 To już 16 lat...
Agnieszka Janiec-Nyitrai
- 4 To już 200 numerów „Polonii Węgierskiej”
Konrad Sutarski
- 6 Kontynuacja spisko-drenczańskiej tradycji
Bożena Bogdańska-Szadai
- 7 Na odpuszcie w Derenku u Madziarów i Lendzieli
Marek Sukiennik
- 8 Derenk nadziei
Ryszard M. Remiszewski
- 10 Duma węgierskiej Polonii
Nowy Konsul RP na Węgrzech
- 11 Razem na tatrzańskie szczyty
Latorcai Csaba
- 12 „Portret rodzinny” – fragmenty
Géza Cséby
- 14 Co było? Co będzie?
- 16 Érd: 486. rocznica dołączenia piechoty polskiej do wojsk króla
Ludwika II
- 17 Pożegnanie z Krakowem
Weronika Papp
- 18 92. rocznica „Cudu nad Wisłą”
Bożena Bogdańska-Szadai
- 19 Wiadomości z życia parafii
Barbara Pál
- Dyplom „Za właściwe postępowanie”
- 20 Drobną dłoń
Agnieszka Janiec-Nyitrai
- 22 Związki Ferencza Liszta z Polską
Waldemar Kugler
- 23 Zaczny jubilat
Zsófia Náray
- 24 In memoriam Derenk
Agnieszka Janiec-Nyitrai

Prenumerata PW i GP

Roczna prenumerata miesięcznika „Polonia Węgierska” (12 numerów) i jego kwartalnego dodatku „Głos Polonii” (4 numery) na rok 2012 wynosi dla prenumeratorów:

- indywidualnych (po 1 egzemplarzu) – 4.000 forintów/rok
- zbiorowych (samorządów, po 5 egzemplarzy) – 20.000 forintów/rok.

Sposoby płatności: przelew na konto lub na pocztę.

Przyjmujemy również zamówienia na numery wcześniejsze - można je zgłaszać na analogicznych warunkach.

Redakcja z wdzięcznością przyjmuje także większe sumy wpłat prenumeraty od osób oraz instytucji i samorządów, jeżeli ich stan finansowy to umożliwia na warunkach ofiarodawcy. Wsparcie finansowe prosimy przekazywać na konto K&H:10400157-00026536-00000004. W rubryce „Közlemény” prosimy wpisać „Lapkiadás támogatás” (wsparcie dla pisma).

A PW és a GP előfizetése

A „Polonia Węgierska” havilap éves előfizetése (12 szám) és negyedéves melléklete, a „Głos Polonii” (4 szám) 2012. évre:

- egyéni előfizetőknek (egy példány) – 4.000 Ft/év;
- a közösségi előfizetőknek (önkormányzatok, 5 példányban) – 20.000 Ft/év

Előfizetés módja: banki átutalás vagy postai befizetés.

Vállaljuk a korábbi számokra vonatkozó rendelések teljesítését – azonos feltételek mellett.

A szerkesztőség hálásan elfogad nagyobb előfizetői összegeket is úgy magánszemélyektől, mint intézményektől, ha ezt pénzügyi helyzetük lehetővé teszi, a felajánló feltételei szerint. A szerkesztőségnek felajánlott pénzügyi támogatást a K&H bankban lévő számlára kérjük utalni: 10400157-00026536-00000004. A „Közlemény” rovatba kérjük beírni: „Lapkiadás támogatás”.

TO JUŻ 16 LAT ...

16 lat... czy to dużo, czy mało? Szesnaście lat to średnia długość życia sarny i bażanta. Szesnaście lat miała Elżbieta Łokietkówna, kiedy poślubiła króla Węgier Karola Roberta, by dać mu później pięciu synów, w tym króla Polski i Węgier, Ludwika zwanego Wielkim. Szesnaście lat poświęcił wybitny lwowski matematyk Stefan Banach na rozwiązanie jednego z równań innego polskiego geniusza nauk ścisłych – Józefa Hoene-Wrońskiego. Niektóre gatunki agaw zakwitają po raz pierwszy dopiero po upływie szesnastu lat.

16 lat... czy to dużo, czy mało? Względność czasu doskonale oddaje wiersz „Pociecha” czeskiego noblisty Jaroslava Seiferta: "Cóż to, chmurzy się panienka, bo przez cały dzień padało? A cóż powiedzieć ma ta jednodniowa jętka? Padało przez całe jej życie."

16 lat... 200 numerów... czy to dużo, czy mało? Przez 16 lat redaktorzy „Polonii Węgierskiej” informowali o wydarzeniach istotnych dla Polaków zamieszkujących kraj Bratanków, byli razem z nimi w chwilach radosnych, ale także w chwilach pełnych zadumy, przypominali o rocznicach, przekazywali informacje o najświeższych wydarzeniach, ale jednocześnie, patrząc w przeszłość, kultywowali wspólne tradycje polsko-węgierskiej przyjaźni. Pokazywali, jak działają stowarzyszenia wspierające polską kulturę i propagujące polskie dziedzictwo, przybliżali działalność OSP na Węgrzech i podkreślali, że Polacy żyjący tu nie są osamotnieni. Kilkanaście stron co miesiąc, a to przecież cały nasz świat, kronika życia między dwoma kulturami, pamiętnik wspólnych przeżyć, list w butelce dla tych, którzy przyjdą po nas.

Miejmy nadzieję, że następne miesiące i lata działalności „Polonii Węgierskiej” przyniosą nowe pomysły i ożywią czasopismo, aby łączyło wszystkich Polaków zamieszkujących przyjazną ziemię węgierską. Życzymy sobie, aby nasze czasopismo wykazywało się mądrością i przenikliwością Elżbiety Łokietkówny, aby miało tyle cierpliwości, co Stefan Banach przy rozwiązywaniu zawiłych problemów i jednocześnie zakwitało co miesiąc pięknie niczym agawa.

TIZENHAT ÉVNYI IDŐ ...

Tizenhat évnyi idő... vajon sok, vagy kevés? Átlagosan 16 évig él egy őz vagy egy fácán. Lokietek Erzsébet 16 éves volt, amikor férjhez ment Károly Róbert magyar királyhoz, hogy aztán öt fiút szüljön neki, köztük Magyarországot és Lengyelországot későbbi közös királyát, Nagy Lajost. 16 évet szentelt a kiváló lvovi matematikus, Stefan Banach egy másik lengyel tudós géniusz – József Hoene-Wroński – egyenletének a megoldására. Egyes agavéfajták 16 év elteltével kezdenek virágozni.

16 évnyi idő... vajon sok, vagy kevés? Az idő viszonylagosságát kitűnően adja vissza a cseh Nobel-díjas Jaroslav Seifert „Vígasz” című verse: „Ugyan már, felhőbe borul a kisasszony, mert egész nap esett? De mit szóljon hozzá az egynapos kérész? Neki egész életén át esett."

16 évnyi idő... 200 megjelenés... sok vagy kevés? A Polonia Węgierska szerkesztői és szerzői 16 éven át tudósítottak a "bratanki" országban letelepedett lengyelek életének fontosabb eseményeiről. Részesei voltak örömteli pillanatoknak is, az elmélyedés pillanatainak is, évfordulókat idéztek fel, híreket közvetítettek a legfrissebb történetekkel kapcsolatban, egyúttal pedig – a jövőbe tekintve – ápolták a lengyel-magyar barátság közös hagyományait is. Bemutatták, miként működnek a lengyel kultúrát támogató és a lengyel művészetet közvetítő egyesületek, közelebb hozták a magyarországi OLÖ tevékenységét. Nyomatékosá tették, hogy az itt élő lengyelek nincsenek magukra hagyatva. – Tizenvalahány oldal havonta, mégis, az egész világunk befér. A két kultúra érintkezésének határán fakadó élet krónikája. Közös élmények emlékeinek a tárháza. Palackposta üzenet a jövő nemzedékek számára...

Bízzunk benne, hogy az elkövetkezendő hónapok és évek új gondolatokkal töltik meg és éltetni fogják a „Polonia Węgierska”-t, hogy közösségbe foglalhassa a baráti magyar földön megtelepedett összes lengyel embert. Kívánnuk egymásnak, hogy a folyóiratunk Lokietek Erzsébet okosságával és tisztánlátásával tűnjön ki, a felmerült problémák megoldásához Stefan Banach türelmével rendelkezzen, és hónapról hónapra olyan gyönyörű virágokat hozzon, mint egy kiviruló agavé.

TO JUŻ 200 NUMERÓW „POLONII WĘGERSKIEJ”

Aż wierzyć się nie chce, że już tyle czasu upłynęło od momentu, kiedy jesienią 1995 roku, założony parę miesięcy wcześniej, Ogólnokrajowy Samorząd Mniejszości Polskiej na Węgrzech otrzymał od państwa węgierskiego możliwość utworzenia własnego, polonijnego pisma, na potrzeby żyjącej na Węgrzech polskiej społeczności. Podobne możliwości dostały zresztą i pozostałe narodowości, zakwalifikowane ustawą Parlamentu Węgierskiego nr LXXVII z 1993 roku, „o prawach mniejszości narodowych i etnicznych” do grona „rdzennych na Węgrzech”.

Trzeba było szybko działać, aby jeszcze owego roku ukazał się wstępny numer naszego miesięcznika, ponieważ to było warunkiem uzyskania dotacji na wydawanie prasy przez cały następny rok (otrzymał on numer „O”). Będąc przewodniczącym OSMP zaproponowałem objęcie stanowiska redaktora naczelnego znanemu, doświadczonemu, mówiącemu po polsku węgierskiemu dziennikarzowi i redaktorowi Csabie Dávidowi. Grafikiem został Lajos Spolárich. Czasopismo miało format duży, gazetowy, wielkości B4, było czarnobiałe i od razu dwujęzyczne: polsko-węgierskie. Otrzymało nazwę „Magazyn Polonijny”, taki był zresztą od pierwszej chwili jego profil i było ono przez pierwszy cykl wyborczy firmowane nie tylko przez Ogólnokrajowy-, ale także przez Stołeczny SMP.

Polonia posiadała już co prawda wcześniej, wychodzący od 1987 roku, periodyk „Głos Polonii” (GP), wydawany przez Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema na Węgrzech, ale z braku odpowiednich funduszy owo pismo ukazywało się nieregularnie i rzadko, zwykle tylko raz, dwa, trzy do roku, przy tym zdarzały się także lata jeszcze uboższe. W tej sytuacji „Magazyn Polonijny” jako periodyk wychodzący regularnie i to dużo częściej w stosunku do „Głosu...”, bo dwanaście razy w przeciągu roku, stał się niejako kroniką wydarzeń polonijnych. Przedstawiał wszystko co było dla Polonii ważne, zarówno w zakresie jej działalności samorządowej, jak i w pracy organizacji społecznych- ważniejsze imprezy i inne wydarzenia. Była to kultura – w tym sztuka i literatura, życie społeczne, religijne, sprawy szkolne, było co nieco polityki, a nieraz i sportu, „Magazyn...” zawierał też specjalnie dla niego opracowywane wiadomości z Polski. Oprócz tekstów znajdowało się miejsce na zdjęcia i na rysunki.

Zmian dokonaliśmy w 1997 roku. W marcu rozpoczął pracę nowy zespół redakcyjny. Redakcja z rąk węgierskich przeszła w polskie. Naczelnym została znana dziennikarka Alicja Nagy, a strona graficzna znalazła się w rękach świetnego grafika Krzysztofa Duckiego. Pismu nadaliśmy nazwę „Polonia Węgierska” (PW), zostawiając jednak ciągłość numeracji (pierwsza edycja PW nosiła numer 15). Format został zmniejszony do „A4”, a okładka stała się kolorowa. Charakter kronikarski i magazynowy został zachowany, tyle że doszedł jeszcze dział dla dzieci i młodzieży starszej. W sumie było to jednak jak gdyby nowe pismo. Utworzyliśmy przy tym Radę Programową. W tym to cyklu wyborczym oddzieliśmy – od początków 1997 roku – proporcjonalnie wielką część otrzymywanej od państwa węgierskiego dotacji na wydawanie „Polonii Węgierskiej” zaczęliśmy (w porozumieniu z władzami węgierskimi, na podstawie umowy) systematycznie przekazywać ją na potrzeby systematycznego wydawania „Głosu Polonii” jako kwartalnika (który od tego czasu stał się formalnie kwartalnym dodatkiem „PW”). Ten stan utrzymał się do dziś.

**Nie można dobrze
zapoznać się
z najnowszymi dziejami
Polonii na Węgrzech bez
zaglądania do czasopisma
„Polonia Węgierska” i bez
studiowania jego kart**

Po wyborach do OSMP II kadencji, które odbyły się w lutym 1999 roku i po zmianach w kierownictwie OSMP odszedł zespół redakcyjny oraz zaprzestała działalności Rada Programowa. Powołany został (w maju/czerwcu) nowy zespół redakcyjny. Kierownictwo objęła wtedy na kilka miesięcy Zofia

Stankiewicz Halperné, po niej natomiast (od września/października) Zespół Redakcyjny (bez nazwisk), a składanie numerów przeniesiono częściowo z Budapesztu do Miskolca (nieznane pozostało przy tym nazwisko grafika), w Miskolcu dokonywano także druku. O trudnościach redakcyjnych owego okresu świadczą między innymi opóźnienia wydawnicze, objawiające się przygotowywaniem podwójnych numerów o pojedynczej objętości (41-42, 45-46).

Sytuacja uległa pewnej poprawie w roku następnym, ale pełna stabilizacja nastąpiła od lutego 2001 roku począwszy, po zmianie kierownictwa OSMP oraz redakcji. Redaktorem naczelnym - odpowiedzialnym za teksty polskojęzyczne – stała się znana w kręgach polonijnych budapeszteńska dziennikarka-Polka Iga Sikora-Zeisky, zaś współnaczelnym – odpowiadającym za strony węgierskie - został węgierski dziennikarz Péter Józsa. Graficzne opracowywanie pisma wzięł na swoje barki doświadczony grafik Barna Dukay. Do Budapesztu został przeniesiony również druk - Niezależnie od przedstawionych powyżej zmian i perturbacji czasopismo utrzymywało przez cały czas swój charakter magazynu polonijnego. Zmiany ręki grafika

były zauważalne w pierwszym rzędzie poprzez zmiany projektu okładki, natomiast wewnętrzne przeobrażenia stylistyczne były dla obserwatora zewnętrznego mniej widoczne.

Zespół redakcyjny kierowany przez Igę Sikorę-Zeiskę opracowywał „Polonię Węgierską” najdłużej ze wszystkich. Jedynie Péter Józsa wykruszył się z niego w marcu 2003, a na jego miejsce, jako redaktor węgierski przybył dawny naczelny „Magazynu...” Csaba Dávid. Współpraca OSMP z redaktorem naczelnym została zakończona w lipcu 2009 roku. Stanowisko to objął od następnego miesiąca niżej podpisany, prowadząc „Polonię...” do końca 2011 roku. W międzyczasie – z końcem 2010 roku – skończona została współpraca graficzna z Barną Dukaym, nowym redaktorem graficznym został znany artysta András Kemény. Wtedy nastąpiła kolejna – piąta – wyraźna zmiana szaty graficznej czasopisma.

Po mojej rezygnacji (ze względu na nadmiar prac innych, literackich) prowadzenie redakcji przejęła przedstawicielka młodszego pokolenia Polonii, hungarystka Katarzyna Desbordes-Korcsev, która w zakresie opracowań graficznych współpracowała z Lulu Balmerem, na skutek czego wygląd zewnętrzny „Polonii...” jeszcze raz uległ zmianie, z tym, że stała się ona cała kolorowa. Redagowanie pisma przez Desbordes-Korcsev skończyło się po sześciu miesiącach. Najnowszym, aktualnym naczelnym jest (od lipca br.) i tym razem osoba młoda, po studiach dziennikarskich i humanistycznych w Polsce, Agnieszka Janiec-Nyitrai. Jakkolwiek w stopce redakcyjnej nastąpiła zmiana wykonawcy strony graficznej (na V4 Consulting Kft.), to charakter graficzny okładki tym razem nie uległ zmianie, ale pismo znów stało się w środku czarnobiałe.

Dla uzupełnienia tych wszystkich danych należy wspomnieć jeszcze nazwiska wydawców odpowiedzialnych periodyku, w dużej mierze bowiem oni mieli wpływ na politykę „Polonii Węgierskiej”, tym bardziej, że byli to każdorazowi przewodniczący OSMP (od bieżącego roku o nazwie uproszczonej do OSP). Byli to: Konrad Sutarski XII 1995-II 1999; Csaba Bubenko (lub OLKÖ) III 1999-I 2001; ponownie Konrad Sutarski II 2001-VI 2007; Monika Sagun-Molnárné VII 2007- II 2009; Halina dr. Csúcs Lászlóné od III 2009.

Z niniejszego krótkiego przeglądu formalnego można byłoby wyciągnąć wnioski, że historia miesięcznika „Polonia Węgierska” nadawałyby się na fascynujący temat do jakiejś powieści-rzeki, a może i bohaterskiej epopei. Tyle w niej było zawirowań: zmian osób, przekształceń kursów codziennego działania, codziennej polityki mniejszościowej – czy jak kto woli narodowościowej. Ogólny, magazynowo-kronikarski kształt pisma pozostał mimo wszystko bez zmian, czyniąc PW z biegiem czasu nieodłączną częścią naszego polonijnego życia. Myślę,

jest to zasługą wszystkich zespołów redakcyjnych, a także Ogólnopolskich Samorządów wszystkich cykli. W rezultacie już obecnie nie można dobrze zapoznać się z najnowszymi dziejami Polonii na Węgrzech bez zaglądania do PW i bez studiowania jego kart.

Konrad Sutarski

1995 őszén a pár hónappal korábban megalakult OLKÖ lehetőséget és anyagi támogatást kapott a magyar államtól saját folyóirat kiadására.

A főszerkesztő a lengyelül beszélő magyar újságíró, Dávid Csaba lett. A folyóirat „Magazyn Polonijny” címmel fekete-fehér nyomtatásban, nagy (B4 méretű) újság formátumban jelent meg, kezdetől fogva kétnyelvű kiadványként. A témái mindent felöleltek, ami a magyarországi polónia számára fontos volt (önkormányzati és civil szervezetek tevékenysége, fontosabb rendezvények és események, kultúra, vallás, közélet, némi politika és sport). Rendszeres havi megjelenésének köszönhetően mintegy a polónia életének krónikája lett.

1997-től Alicja Nagy töltötte be a főszerkesztői posztot, a folyóirat A4-es formátumot és színes borítót kapott, neve pedig „Polonia Węgierska”-ra változott (a számolás viszont folyamatos maradt). A korábban a Bem J. LKE által kiadott – rendszertelenül megjelenő, évente általában 1-3 kiadást megérő – Głos Polonii ettől kezdve a PW negyedéves mellékleteként megjelenő kiadványa lett.

1999 februárjában változások történtek az OLKÖ vezetésében és a PW életében. A főszerkesztő pár hónapra Zofia Stankiewicz Halperné lett, utána pedig anonim szerkesztőbizottság állította össze a kiadványt – két esetben összevont számmal, dupla tartalom nélkül.

Az OLKÖ vezetésének újabb váltását követően 2001-ben, hosszú időre Iga Sikora-Zeisky lett a főszerkesztő (2009 júliusáig), akit a jelen cikk írója, majd Katarzyna Desbordes-Korcsev követett. Utóbbi idejében a PW belseje is színes nyomtatásban jelent meg. A jelenlegi főszerkesztő, Agnieszka Janiec Nyitrai – aki Lengyelországban végzett újságíró és szlavisztika szakon – idén júliustól tölti be ezt a posztot.

A belső megjelenés – kényszerű okokból – ismét fekete-fehérré változott. Érdemes még megemlíteni az OLKÖ vezetőinek a nevét, akik a PW mindenkorai felelős kiadói voltak időbeli sorrendben: Konrad Sutarski, Bubenkó Csaba, Konrad Sutarski, Monika Sagun-Molnárné, dr. Csúcs Lászlóné Halina.

resume: Sutarski Szabolcs

KONTYNUACJA SPISKO-DRENCZAŃSKIEJ TRADYCJI

Poczucie tożsamości i znaczenie wiary w Boga sprawiają, że corocznie od 1990 roku na ruinach najstarszej polskiej wsi na Węgrzech, zazwyczaj w trzecią, a tym razem w czwartą niedzielę lipca na odpuscie spotykają się potomkowie byłych Drenczan.

29 lipca przy stojącej w miejscu dawnego kościoła kapliczce, polsko-węgierską mszą świętą rozpoczął się doroczny odpust polonijny, którego organizatorem był Wojewódzki Samorząd Polski oraz Zrzeszenie Polskich Samorządów Mniejszościowych woj. Borsod-Abaúj-Zemplén, przy wsparciu Ambasady RP na Węgrzech, OSP, oraz 12 pozostałych samorządów polskich z woj. B-A-Z. Wśród zaproszonych gości obecna była reprezentująca Ambasadę RP na Węgrzech Katarzyna Sitko (wicedyrektor Instytutu Polskiego w Budapeszcie), przewodnicząca OSP dr Halina Csúcs Lászlóné, przedstawiciele władz lokalnych z panią Katalin Mihalik Tóthné burmistrzem Szögliget, radni samorządów polskich, delegacja budapeszteńskiej Polonii, potomkowie Drenczan i ich węgierscy przyjaciele. Z Czarnej Góry, Białki i Bukowiny Tatrzańskiej już po raz kolejny przyjechali polscy górale, którzy wśród dawnych Drenczan znaleźli potomków swoich bliskich.

Po uroczystości powitalnej odbyła się msza odpustowa, którą współcelebrowali księża: Karol Kozłowski SChr (proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech), Robert Kukuczka (polski salezjanin pracujący w Kazincbarcika na Węgrzech), Jan Byrski (proboszcz z Białki Tatrzańskiej), Ferenc Ködmön (dziekan z Szendrő). Mszy towarzyszył parafialny Chór św. Kingi z Budapesztu. Na cmentarzu zapalono symboliczne znicze i położono kwiaty.

Tegoroczny 22. już odpust stał się miejscem asygnowania przez delegacje ze Spisza i Szögliget umowy o współpracy w dziedzinie realizacji programów UE Leader dot. lokalnych grup działania. Również w tym roku – co podkreśliła w swoim wystąpieniu przewodnicząca OSP - z siedzibą w Szögliget powstał Oddział Polskiego Ośrodka Kulturalno – Oświatowego (instytucji OSP) założony dla utrzymania pamięci Derenku.

A wszystkiemu temu nadzwyczajności dodawała sama okolica. Pagórki podobne do polskiego Podhala, klarowne powietrze, zapach ziół, zmuszałe, pamiętające niegdysiejszą historię drzewa. Odnowiony budynek szkoły, gdzie znajduje się monograficzna wystawa poświęcona tamtejszemu życiu, kapliczka i dawny krzyż, naukowe opracowania, tabliczki z nazwami dawnych domostw, pozostałości ciągle restaurowanego cmentarza, modlitwa, śpiewy pątników, rozmowy ze znajomymi, muzyka... I co ważne – krzątanie ludzi, za sprawą których Derenk ożywa. Pielgrzymowanie do ziemi ojców i spacer po parku narodowym. Msza święta

i piknik. Odpustowe stragany z kogucikami na patyku, góralskie śpiewy artystów „Czardasza” z Czarnej Góry i tutejsze pieśni pań z zespołów „Drenka” i „Szivárvány” z Mucsony, no i tańce zespołu z Szendrő. Modlitwa i zupa gulaszowa. Coraz mniej starych „drenczańskich” twarzy, a więcej młodych ludzi zaciekawionych ponad 300-letnią polsko-węgierską historią.

To bardzo pocieszające, bo przecież zaszczytny tytuł „Pro Cultura Minoritatum Hungariae” zobowiązuje... a spisko-drenczańska tradycja znajduje kontynuatorów.

Bożena Bogdańska-Szadai



Foto: BBSz

Bizonyára a nemzeti öntudat és az Istenbe vetett hit teszi, hogy 1990-től kezdve évről-évre, július harmadik vasárnapján (idén negyedik vasárnap volt) találkoznak Derenk régi lakóinak utódai. Idén is így történt.

Július 29-én a régi templom helyén álló kápolnában megtartott misével kezdődött a lengyelség búcsúja. Szervezője, a Megyei Lengyel Önkormányzat és a Borsod-Abaúj-Zemplén megyei Lengyel Nemzeti-ségi Önkormányzatok Egyesülete volt. A rendezvény a Lengyel Köztársaság Budapesti Nagykövetsége, az Országos Lengyel Önkormányzat és 12 borsodi lengyel nemzetiségi önkormányzat támogatásával került megrendezésre. A lengyel nagykövetséget Katarzyna Sitko (a budapesti Lengyel Intézet igazgató-helyettese) képviselte, továbbá a vendégek között volt dr. Csúcs Lászlóné, az Országos Lengyel Önkormányzat elnöke, a helyi intézmények képviselői, Tóthné Mihalik Katalin Szögliget polgármester asszonya, a lengyel önkormányzatok képviselői és a budapesti Polónia delegációja.

Az ünnepélyes szentmisét Karol Kozłowski atya (a Lengyel Perszonális Plébánia plébánosa), Robert Kukuczka atya Kazincbarcikából, Jan Bielski atya (plébános Białka Tatrzańska-ból), Ferenc Ködmön atya Szendrőről celebrálták. A misén énekelt a budapesti Szent Kinga Kórus. Jelen voltak a Czarna Góra, Białka és Bukowina Tatrzańska hely-

ségekől érkeztek góralok, aki a derenkiek között keresik esetleges rokonaikat. Az idei, a 22. búcsú alatt aláírták a Spisz és Szögliget közötti együttműködési szerződést az EU Leader program keretében.

Az OLÖ elnökszövege beszédében hangsúlyozta, hogy szintén az idei évben jött létre Szögligeten az OLÖ egyik intézménye, a Lengyel Kulturális Központ szögligeti részlege. A vidék a lengyel Podhalé-ra emlékeztető jellege és szépsége, a régi történelemre emlékező öreg fák suttogása is emelte az idei ünnepség hangulatát.

Az iskola felújított épületében a derenki életet felidézni kiállítás tekinthető meg. Az ide látogatók felidézhetik a régi emlékeket, láthatták a régi kápolnát, a régi temető maradványait, tudományos munkákat Derenk múltjáról, régi házak neveit tartalmazó táblákat, imádkozhattak, beszélgethettek ismerőseikkel, énekelhettek. A nap fontos üzenete, hogy a sok látogató sürgése-forgása újra élővé varázsolta Derenket. Zarándokút az atyák földjéhez, séta a nemzeti parkban, szentmise, a búcsú, különböző portékát árusító standok, a lengyel és magyar népi együttesek fellépése (Drenka, Czardasz, Szivárvány, Szendrői Együttes). Ima és gulyásleves. Emlékezés és felejtés. Egyre kevesebb a régi derenki arc, de egyre több a fiatal, akit odavonz a 300 éves múlt. Az utóbbi néhány évben nagyon sok - hiszen a "Pro Cultura Minoritatum Hungariae" cím kötelező...

forrás: www.polonia.hu

NA ODPUSZCIE W DERENKU, U MADZIARÓW I LENDZIELI

Moi węgierscy przyjaciele zaprosili mnie na doroczny odpust do Derenku, polskiej wsi na Węgrzech. Mimo iż wakacje i urlopy, udało mi się w krótkim czasie zmobilizować na wyjazd sporą część członków naszego Stowarzyszenia. Niektórzy wybrali się całymi rodzinami. Tak więc w niedzielę, 29 lipca 2012 roku, w Derenku, na węgierskiej ziemi, stawiała się blisko dwudziestoosobowa delegacja Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Ziemia Limanowska”, godnie reprezentująca mieszkańców limanowszczyzny.

Derenk to stara osada, położona w niezwykle malowniczej okolicy, pośród gór i lasów Pogórza Aggtelek, na południowym stoku góry Alsó, na dzisiejszym pograniczu węgiersko-słowackim. Tereny te, bogate w źródła krasowe, należą do węgierskiego Parku Narodowego Aggtelek. Lokacja osady tonie w mrokach średniowiecza, a jej rodowód jest najprawdopodobniej słowiański. Porastające stoki okolicznych wzgórz krzewy derenia dały nazwę tej osadzie. W XIII wieku okolice te zasiedliły ludy węgierskie. Spisy przeprowadzone w I połowie XV wieku potwierdzają, że wieś była liczna i

dobrze prosperująca. W 1711 roku epidemia cholery spustoszyła osadę; znaczna część mieszkańców zmarła, a reszta uciekła. Krajowe spisy przeprowadzone w pierwszym dwudziestolecu XVIII wieku klasyfikowały wieś jako niezamieszkałą.

Właściciele tychże dóbr, z rodu książąt Esterházych, zadbali o napływ nowych osadników. W latach 1717 – 1720 wieś została ponownie zasiedlona przez polskich górali. Archiwalne dokumenty jednoznacznie potwierdzają, że przybyli tu polskie rodziny ze Spisza i Podhala, a dokładniej z Bukowiny Tatrzańskiej, Białki Tatrzańskiej i Czarnej Góry. Na początku XIX wieku wieś liczyła około pięciuset mieszkańców.

W 1936 roku okolice te przejął na własność Węgierski Skarb Królewski. Założono rezerwat i wytyczono tereny łowieckie. W 1938 roku rozpoczęto akcję likwidacji osady Derenk i przeniesienia jej mieszkańców do nowych miejsc zamieszkania. Stało się to na polecenie regenta Królestwa Węgier Miklósa Horthyego. W 1943 roku osada przestała ostatecznie istnieć; domy, a także kościół rozebrano i przewieziono w inne miejsca przesiedlenia. Polska wspólnota Derenczan została rozproszona, ale poczucie tożsamości i tęsknota za górską osadą pozostały.



Foto: BBSz

Na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia potomkowie Derenczan przystąpili do restytucji swojej rodzinnej wsi w wymiarze symbolicznym i duchowym. Postanowili raz w roku spotykać się na Mszy Świętej celebrowanej w miejscu wyburzonego kościoła. Pierwszy po wojnie odpust w Derenku odbył się w 1993 roku, a rok później, na miejscu nieistniejącej drewnianej świątyni, stanął kamienny krzyż z zamurowanym starym oryginalnym kluczem do jej drzwi. Obok postawiono kaplicę z kamienia. Uporządkowano także stary cmentarz, leżący nieopodal tego miejsca. Od 1998 roku, przesiedleńcy z Derenku uzyskali wsparcie Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej na Węgrzech.

W 2005 roku przystąpiono do zabezpieczenia i odbudowy budynku szkoły wiejskiej. Zrujnowany budynek szkoły był jedynym trwałym śladem po osadzie. W latach późniejszych oznakowano część dawnych gospodarstw chłopskich, odnowiono cmentarz, pojawiły się publikacje i wystawy.

29 lipca br., przy pięknej słonecznej pogodzie, przy ołtarzu polowym obok kaplicy, była sprawowana polsko-węgierska Msza Święta. Przed ołtarzem ustawiono obraz z „wędrującymi Apostołami”, czyli Świętym Szymonem Zelotą i Świętym Judą Tadeuszem. Mała drewniana świątynia w Derenku nosiła wezwanie tychże uczniów Chrystusa. Były oficjalne wystąpienia w językach: polskim i węgierskim. Pani Katarzyna Sitko, wicedyrektor Instytutu Polskiego w Budapeszcie, reprezentowała Ambasadę RP na Węgrzech. Ponadto przemawiali zaproszeni goście, pośród nich m.in. pani Katalin Mihalik Tóthné, burmistrz Szögliget.

Uroczystej koncelebrze przewodniczył i homilię wygłosił ks. dziekan Ferenc Ködmön z Szendrő, a współcelebrowali przy ołtarzu: ks. Karol Kozłowski – proboszcz Polskiej Parafii Personalnej z Budapesztu, Salezjanin o. Robert Kukuczka – pracujący pośród romskiej młodzieży w Kazincbarcika na Węgrzech oraz ks. proboszcz Jan Byrski z Białki Tatrzańskiej. Eucharystię uświetniał śpiewem Chór Parafialny Świętej Kingi z Budapesztu. Po zakończeniu Mszy Świętej złożono wieńce i kwiaty na cmentarzu.

Jak odpust, to muszą być i stragany. Tak też było w Derenku. Po uroczystościach religijnych rozpoczęła się świecka część z występami zespołów regionalnych z Polski i Węgier: „Czardasz” z Czarnej Góry, „Drenka” i „Szivarvány” z Mucsony.

Można było skosztować pysznej zupy gulaszowej, rozdawanych gratis smacznych słodkich ciastek, a na kramach degustować madziarskie wędliny, domowe ciasta i tokaje. Muzyka i śpiewy, rozmowy i nowe znajomości, wspólne fotografie, wymiana wizytówek i adresów e-mailowych. Zapewnienia i obietnice, że – jak Bóg pozwoli – spotkamy się ponownie za rok.

My, pielgrzymi z Limanowej, z Beskidu Wyspowego, mieliśmy zaszczyt reprezentować Polskę pod białoczerwoną flagą, którą przywieźliśmy ze sobą, wraz z liczną delegacją górali z Podhala i Spisza, a pośród nich członków: Stowarzyszenia Rozwoju Spisza i Okolicy z siedzibą w Łąpszach Niżnych z Prezesem – panem Julianem Kowalczykiem na czele oraz Związku Polskiego Spisza z Prezesem – panem Janem Budzem. Bardzo licznie stawiała się Polonia węgierska, a także rodowici Węgrzy – nasi bratankowie i przyjaciele. Uczestniczenie w uroczystościach odpustowych w tak zacnym gronie to zaszczyt i wyróżnienie.

Odpusty polonijne w Derenku organizowane są zwykle w trzecią niedzielę lipca. Na początku odbywały się w sierpniu. Tegoroczny – 22 już odpust – przypadł w czwartą niedzielę miesiąca. Główni organizatorzy to: Wojewódzki Samorząd Polski oraz Zrzeszenie Polskich Samorządów Mniejszościowych województwa Borsod-Abaúj-Zemplén, Ambasada RP na Węgrzech i lokalne samorządy polskie.

Tradycyjne derenckie uroczystości odpustowe to kolejne ogniwo spajające tysiącletnie więzy przyjaźni między naszymi narodami. Opiekunem i przewodnikiem naszej grupy był pan Fekete Dénes, zastępca przewodniczącego Samorządu Polskiego w Miskolcu.

Dziękuję Ci, Dénes, za okazaną życzliwość i gościnność na węgierskiej ziemi. Nagyon szépen köszönöm.

Marek Sukiennik



Foto: BBSz

DERENK NADZIEI

Na tradycyjny odpust w Derenku przybyli 29 lipca 2012 z całych Węgier potomkowie pierwszych polskich osadników z XVIII wieku, liczna Polonia węgierska, a także delegacja z Podhala i Spisza. Tegoroczny odpust miał też swój własny akcent, uroczyste podpisano porozumienie o współpracy pomiędzy BORSOD-TORNA-GÖMÖR EGYE-SÜLET z Edelény, a Stowarzyszeniem Rozwoju Spisza i Okolicy z siedzibą w Łąpszach Niżnych.

Celem współpracy będzie wymiana doświadczeń oraz pomoc we wzajemnym świadczeniu usług agroturystycznych, popularyzowaniu miejscowych produktów rolniczych, rzemieślniczych i regionalnych. Umowę zawarto w ramach lokalnych grup działania LEADER, a realizacja jej odbywać się będzie na warunkach unijnego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Porozumienie podpisali – ze strony węgierskiej przewodnicząca miejscowego LGD Edina Pasztor i Julian Kowalczyk – prezes Stowarzyszenia Rozwoju Spisza i Okolicy, który otrzymał okazały koszyk miejscowych produktów, swoisty pakiet nadziei całego przedsięwzięcia, a dodać można, że obie strony mają naprawdę warunki i możliwości, by zaistnieć i osiągnąć sukces, nie tylko regionalny, nawet szerzej, w Europie.

Podpisanie porozumienia nastąpiło podczas uroczystego odpustu, poprzedziła go podniosła msza, którą koncelebrowali: ks. Ködmön Ferenc, dziekan z parafii Szendrő, ks. Jan Byrski – proboszcz parafii pw. św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza z Białki Tatrzańskiej, ks. Karol Kozłowski SChr – proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie, ks. Robert Kukuczka SDB – duszpasterz młodzieży romskiej w Kazincbarcika. Śpiewał parafialny Chór św. Kingi z Budapesztu. Na święto Polonii Węgierskiej przybyli m.in. dr Halina Csúcs Lászlóné – przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech, Jolán Poros Andrásné – przewodnicząca Wojewódzkiego Samorządu Polskiego województwa Borsod-Abaúj-Zemplén, Katalin Tóthné Mihalik – burmistrz (polgámester) Szögliget, dr Konrad Sutarski – dyrektor Archiwum i Muzeum Polonii Węgierskiej w Budapeszcie, Katarzyna Sitko – wicedyrektor Instytutu Polskiego w Budapeszcie, Pasztor Edina – przewodnicząca BORSOD-TORNA-GÖMÖR EGYE-SÜLET z Edelény; ze strony polskiej Julian Kowalczyk – prezes Stowarzyszenia Rozwoju Spisza i Okolicy, Maciej Płachta – przewodniczący Rady Stowarzyszenia, Jan Budz – prezes Związku Polskiego Spisza, były wójt gminy Bukowina Sylwester Pytel, współorganizatorzy wszystkich dotychczasowych przyjazdów derenczan na Podhale Anna i Józef Remiaszowie z Białki Tatrzańskiej oraz Jadwiga Plucińska – szczególnie witana w Derenku, której potomkowie polskich osadników nie zapomną nigdy przywrócenia świadomości narodowej.

Dziś już nie zadają sobie pytania: skąd my jesteśmy, odpowiadają, bo wiedzą, że z Podhala i Spisza! Była też delegacja z Limanowej, Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Ziemia Limanowska”, które oddaje pamięć żołnierzom 10. pułku piechoty honwedu (Miskolczy 10. honvéd gyalogezred) walczącego pod Limanową podczas I wojny światowej.

Nie zapomniano o derenczanach spoczywających na miejscowym cmentarzu, pod symboliczną mogiłą złożone zostały kwiaty, pochyliły się głowy, co niektórzy odmówili w skupieniu paciorki.

Dzień wcześniej gospodarze gościli delegację z Podhala i Spiszu w Tiszaújváros, wieczorem w hotelu Phonix Andrea Poros przygotowała prelekcję wspomaganą przeżroczami na temat osadnictwa polskiego w Derenku, tłumaczyła Halina Sowa-Barczy. Żałować można, że dokonania etnografów i historyków z obu

stron ograniczono w wystąpieniu do początku lat 80. XX wieku zapoczątkowanych przez Ryszarda Kantora i Ewę Kasińską z Uniwersytetu Jagiellońskiego, niepotrzebnie pomijając późniejsze wyniki badań.

Ze względu na uroczystość podpisania porozumienia licznie reprezentowane były miejscowe media – prasa, radio i telewizja. Na przygotowanej scenie wystąpiły zespoły, w tym żywiolowo przyjęty zespół Mariana Kikli z Czarnej Góry, po mistrzowsku wspomagane w tańcu zbójnickim przez Andrzeja Rusnaka z Rzepisk oraz zespół Emőd-Istvánmajori – Polska Drenka, zespół wokalny „Szivarvány” z Mucsony i zespół taneczny z Szendrő. Dopisała pogoda, gdy w Budapeszcie i okolicy niemiłosiernie lało, tu w Derenku było upalnie, słońce świeciło pełne nadziei na przyszłość. Opuszczając Derenk słyszało się „do zobaczenia w Białce Tatrzańskiej”, tradycyjnym już dla derenczan odpuście św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza. Zatem... do zobaczenia!

Ryszard M. Remiszewski



Foto: BBSz

DUMA WĘGERSKIEJ POLONII!

Węgierska Polonia dumna jest ze złotych medali zdobytych przez naszą rodaczkę, a węgierską kajakarkę Danutę Kozak (wicemistrzynię olimpijską z Pekinu, pięciokrotną mistrzynię świata, dwukrotną mistrzynię Europy) na właśnie odbywających się XXX Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Londynie, która 9 sierpnia zdobyła indywidualnie złoty medal na dystansie 500m, a dzień wcześniej obok Krisztiny Fazekas, Katalin Kovács i Gabrielli Szabó była członkinią węgierskiej również "złotej" osady K4.

Z ogromną radością przypominamy, że w roku 2009 Danusia Kozak od radiowej redakcji "Magazynu Polskiego" (Magyar Rádió) otrzymała zaszczytny tytuł "Polonusa roku 2009". Wówczas to kapituła nagrody, składająca się z członków redakcji i pana Konsula Marcina Sokołowskiego - kierownika Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Budapeszcie, postanowiła, że za nader ważne poczynania na rzecz węgierskiej Polonii i sławienia jej dobrego imienia w świecie i na Węgrzech honorowy tytuł i statuetkę "POLONUSA ROKU" przyzna wybitnej sportsmence po ojcu Węgierce, a po matce Polce, DANUCIE KOZAK. Niech wyróżnienie to będzie naszym wspólnym polonijnym podziękowaniem, za jakże ważną pracę na rzecz popularyzacji naszego polonijnego środowiska.

(b. www.polenia.hu, foto.: www.nemzetisport.hu)



NOWY KONSUL RP NA WĘGRZECH

Z dniem 5 sierpnia 2012 r. funkcję kierownika Referatu Konsularnego Ambasady RP w Budapeszcie objął radca Andrzej Kalinowski, któremu życzymy wielu sukcesów w pracy zawodowej, w tym również na rzecz węgierskiej Polonii. 18 lipca w Ambasadzie RP odbyło się oficjalne pożegnanie pani konsul Anny Derbin, która 3 sierpnia br. zakończyła swoją misję na Węgrzech. W imieniu Polonii dziękujemy za pracę na rzecz naszej polskiej społeczności.

(pv na podstawie www.polenia.hu)



RAZEM NA TATRZAŃSKIE SZCZYTY

Niecodzienną wystawę zaprezentowało Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii otwartą 20 czerwca w jej buda-
peszteńskiej siedzibie. Ekspozycja nosi tytuł „Razem na
tatrzańskie szczyty”, a dotyczy współpracy taternictwa
polskiego i węgierskiego istniejącej od czasów odkrycia
Tatr jako terenu niezwykłych widoków, śmiałych wspi-
naczek i niezapomnianych przeżyć, a więc od drugiej
połowy XIX stulecia i trwającej szczególnie do końca
I wojny światowej. W tym okresie południowe stoki
tatrzańskiego masywu, podobnie jak całego północnego
pasma Karpat należały jeszcze do państwa węgierskiego,
zaś ich szczyty stanowiły linię wspólnej, tysiącletniej
granicy polsko-węgierskiej. Zgromadzone na wystawie
materiały węgierskie zostały przekazane do Muzeum
przez inicjatora prezentacji – Ákosa Neudenbacha –
świątecznego węgierskiego wspinacza wysokogórskiego,
autora szeregu książek na tematy wspinaczki górskiej i jej
historii, natomiast materiały polskie są własnością trzech

polskich instytucji z siedzibami w Zakopanem: Muzeum
Tatrzańskiego im. Chałubińskiego, Tatrzańskiego Parku
Narodowego (będących współorganizatorami wystawy)
oraz Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunko-
wego. Otwarcia dokonali: ze strony polskiej ambasador
RP w Budapeszcie Roman Kowalski, ze strony węgierskiej
podsekretarz stanu w węgierskim Ministerstwie Zaso-
bów Ludzkich, dr Csaba Latorcai, a oprowadził po wysta-
wie Ákos Neudenbach. Warto przy tym wspomnieć, że
duże było też zainteresowanie ze strony licznie przybyłej
publiczności.

Zamiast zwyczajowej recenzji na temat ekspozycji
zamieszczamy tym razem poniżej, wygłoszone na otwar-
ciu, niecodzienne przemówienie podsekretarza stanu w
węgierskim Ministerstwie Zasobów Ludzkich, dr Csaby
Latorcaiego, które można uznać za wyśmienite uzupeł-
nienie i wzbogacenie tekstów studyjnych, opublikowa-
nych przez Muzeum WP w katalogu wystawy.

KÖZÖS HEGYVIDÉKÜNKRÖL S ANNAK MEGHÓDÍTÓIRÓL

A Magas-Tátra több mint ezer
esztendeig a közös határunk
volt: északi felét a lengyelség, a
déli oldalát pedig mi magyarok
s a velünk együtt élő németek,
szlovákok éreztük a sajátunknak.
Ez az érzés azonban nem volt
kizárólagos, hisz a bércek meghó-
dításában nemcsak nemes versen-
gés zajlott a népeink fiai között,
hanem sok esetben együtt, csopor-
tosan vágtak neki a csúcsoknak,
gerinceknek, hegyfalaknak, hogy
azokat birtokba vegyék.

A mostani kiállítás e közös, tisz-
teletre méltó szenvedélynek állít
sokoldalú emléket. Komarnicki
Gyula, a legendás hegymászó és
turisztikai író – akinek részben a
hagyatékára épül a körülöttünk
látható anyag –, hasonlóképpen
összekötő személyiség a népeink
között, ezért először róla szólnék.

Édesapja, Komarnicki Zsig-
mond, Varsóban született, régi
lengyel családból. Mivel a lengyel
függetlenség híveként a cári
rendőrség zaklatta, 1860 körül
Franciaországba távozott, ahol
vasúti mérnöki képesítést szerzett.
Hogy közelebb kerülhessen
hazájához, a magyar fővárosba
telepedett, szepességi feleséget
választott magának. E házasa-
gából három fia és egy lánya
született, az egyikük Gyula. Szüle-

ivel gyakran nyaralt a Magas-
Tátrában. Öccsével, Románnal 21
éves korában, városi öltözékben
és cipőben felmáshztak a Lomnici-
csúcsra, ahol rájuk esteledett.
Életveszélyes leereszkedés közben
kalandos éjszakát töltöttek a
Nagy-Papirusz völgyben, ami egy
életre eljegyezte őt a hegymászás-
sal, a turizmussal.

Évről évre több csúcsot mászott
meg, a leggyakoribb kötél-társával,
az említett testvérevel és a cipszer
Grósz Alfréddal. Az első világhábo-
rúig a legjobb hazai hegymászók
közé tartozott. A Magas-Tátra
minden hegycsúcsán járt, közülük
143-at ő hódított meg először.
A Budapesti Egyetemi Turista
Egyesület alapító és vezetőségi
tagja, számtalan cikke, publi-
kációja jelent meg magyar és
német nyelven. Egy életen át gyűj-
tötte a négy kötetre tervezett köny-
véhez, A Magas-Tátra hegyvilága
c. hegymászó és turistakalauzhoz,
az adatokat. A végül kisebb terje-
delemben, több kiadást megért
mű évtizedekkel később jelen-
hetett csak meg, viszont máig a
legalaposabb eligazító irodalom
arról a tájról, benne négy nyelven
– magyarul, lengyelül, szlovákul és
németül – a helynevekkel.

„Szeretek a bércek keresetlen
vidékein kóborolni, próbára tenni
az akarat erőmet, a tájékozódó
és ítélőképességemet, rendelke-
zem-e elegendő rátermettséggel

idegen terep átkutatására. Szere-
tek önmagamra utalva behatolni
a hegyek rejtett titkai közé, hogy
a szirtes útvesszők ismeretle-
nének elem háramló akadályai
között, kalandos vállalkozási
kedvvel a magam találékony-
ságából böngésszem ki az eliga-
zodás és előbbre jutás módjait.”
Jól megvilágítják a hegymászók
lélektanát e sorok, amelyeket
Grósz Alfréd, Komarnicki kötél-
társa vetett papírra 1914-ben. A
készmárki cipszer professzor a
Tátra leghűségesebb pártfogója,
nemcsak a hegység feltárásával,
történeti írsaival szerzett múlha-
tatlan érdemeket, hanem közéleti
emberként, pedagógusként
népszerűsítette is a hegységet
itthon és külföldön. Az új csehsz-
lovák hatalom, mások mellett
őt is meghurcolta, mint ahogy
esztelen rombolások áldozata
lett a poprádi Kárpát Múzeum,
menedékházak sora, az útjelzések,
tájékoztató táblák, csak azért,
mert a magyar idők emlékez-
tek.

Komarnicki és Grósz jeles kortársa
volt úgy a tátrai hegymászás-
ban, mint a szakirodalomban a
lengyel Mieczysław Świerz, Henryk
Bednarski, Aleksander Ignacy Król
és mások. Utjaik nem egyszer talál-
koztak. Nekünk, magyaroknak, a
Tátra Csontváry Kosztka Tivadar
és báró Mednyánszky László
képzőművészetét is jelenti. Cson-
tváry a Nagy-Tarpatok vízesését

felejtethetetlenül örököltette meg
hatalmas vásznán, a lengyel gyöke-
rekkel rendelkező Mednyánszky
pedig tájképek és a tátrai embe-
rek ábrázolásával írta be magát
a műtörténetbe. A lengyel olda-
lon ugyanúgy megihlette a tátrai
táj a századfordulón Aleksander
Płonczyński, Maksymilian Cercha
festőcsetjét, az ún. „zakopanei
stílust” pedig Stanisław Witkiewicz
honosította meg a piktúrában. A
tátrai fényképezés, képeslapkiadás
úttörője pedig a mi oldalunkon
id. és ifj. Divald Károly Eperjesen,
Krakkóban pedig a Salon Malarzy
Polskich kiadónak.

Bár a magas hegyeinket elcsa-
tolták a két világháborút lezáró
békediktátumok, vonzódásunk a
Kárpátokhoz és a világ legmaga-
sabb csúcsainak a leküzdéséhez
máig nem szűnt meg. Búcsúzni is
Önöktől Dezső Lászlónak a gondo-
lataival szeretnék: „a természetjáró
egy zarándok. Zarándok, aki hittel
és meggyőződéssel tapossa a
régi és új ösvényeket, számtalan-
szor visszatér azokra a helyekre,
ahol megérintette őt a természet
egyszerűsége, ahol közelebb került
a teremtés lényegéhez, és ezáltal
a Teremtőjéhez is (...) a természet
nem más, mint maga a csoda és
titokzatosság, élet és fennmaradás,
az emberiség éltetője és menhelye.”

Dr. Latorcai Csaba

"PORTRET RODZINNY" - FRAGMENTY GÉZA CSÉBY

Mama znalazła dobrą przyjaciółkę w osobie Niny, jednej z „obozowiczek”. Nina świetnie знаła niemiecki i uczyła tego języka córkę dyrektora szpitala dra Gerő Magyary. Obie panie regularnie chodziły na spacer i zakupy, razem załatwiały różne sprawy. Pewnego dnia Ninę rozboleła ząb. Postanowiły kupić jakiś środek przeciwbólowy. Po drodze była apteka "Pod Dwoma Lwami", mieszcząca się na parterze eklektycznej kamieniczki. Jest tam zresztą do dziś. Nina poprosiła aptekarza, który akurat był zajęty robieniem leków, o stosowny medykament. Halina kątem oka zauważyła, że aptekarz bacznie się jej przygląda. Zapłacili i wyszli. Na skrzyżowaniu stanęły, aby przepuścić jadące pojazdy. Halina obejrzała się za siebie. W drzwiach stał aptekarz i długo odprowadzał je wzrokiem. Nie wiem w jakich okolicznościach, ale wkrótce zawarli bliższą znajomość. Od tej pory często widywano ładną Polkę spacerującą w towarzystwie aptekarza Gézy Cséby. Z czasem poznawali ją kolejni członkowie jego rodziny. Wyjątek stanowiła Erzsébet Luiszer-Cséby, matka Gézy, niekwestionowana głowa rodziny. Zniecierpliwiona powtarzała: - Już wszyscy mówią o polskiej dziewczynie, do której zaleca się mój syn, wszyscy ją znają, tylko nie ja. Proszę mi ją wreszcie przedstawić! Tak też się stało. Wbrew wcześniejszym obawom obie panie przypadły sobie do serca. Géza odetchnął z ulgą. O mojej węgierskiej gałęzi, czyli rodzinie Cséby, opowiem w ostatnim rozdziale.

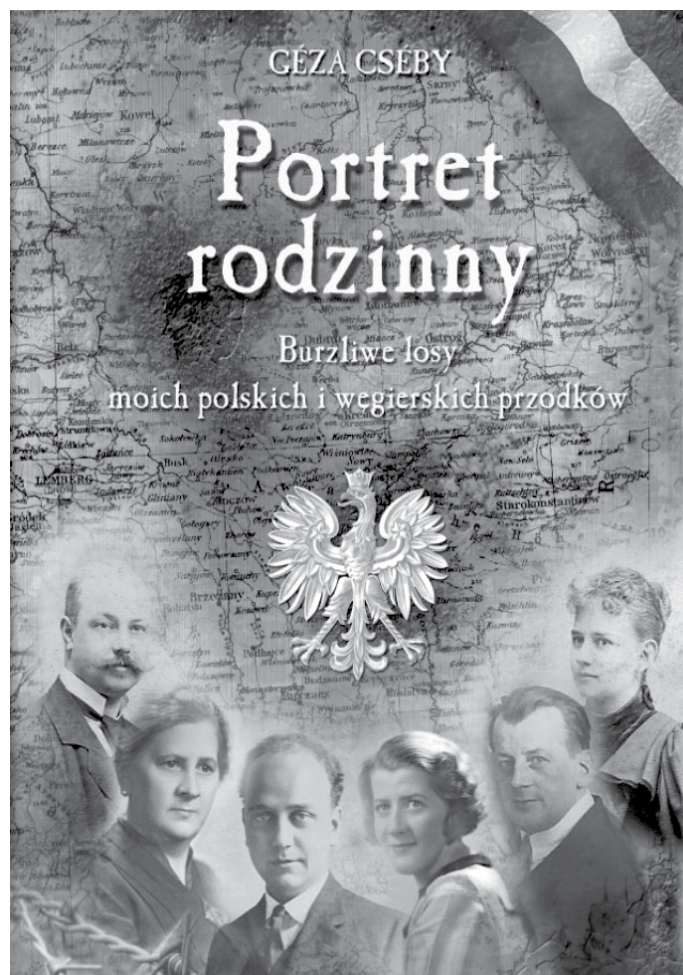
Po pewnym czasie mama i babcia wynajęły pokój u żydowskiej rodziny Sándora Neumarka przy ulicy Pethő. Niestety, po wkroczeniu Niemców ludność żydowska musiała do 15 maja 1944 roku przenieść się do getta. W noc poprzedzającą wyprowadzkę mama z babcią pomagały Neumarkom pakować niezbędne rzeczy. Palono fotografie, niszczone różne przedmioty, kiedyś ważne, dziś już niepotrzebne. Ta jedna noc unicestwiła przeszłość rodziny. Panie nie mogły zostać w tym mieszkaniu, przeniosły się więc do kamienicy przy ulicy Balaton. Jej właścicielem był emerytowany nauczyciel gimnazjalny z Budapesztu. Często się zdarzało, że profesor zbierał owoce w ogródku, a potem zostawiał trochę na parapecie dla polskich lokatorek. Okazywał im w ten sposób sympatię, nie narzucając się jednocześnie.

Później i stamtąd się wyprowadziły. Zamieszkały u Marii Tatarek w parterowym budynku przy ulicy Ferenc Deáka 45. Mama wspominała pewne wydarzenie, którego była świadkiem. Jednego dnia przywieziono rannych żołnierzy węgierskich do Keszthely, do wojskowego szpitala, który mieścił się w głównym budynku Uniwersytetu. Wieźli ich na wozach wyboistą ulicą Deáka. Przy każdym wstrząsie ranni jęczyli i krzyczeli z bólu. Mieszkający w okolicy Polacy podbiegli do wozów i na rękach przenieśli rannych do szpitala.

Jedynym łącznikiem między uchodźcami a pozostawionymi w kraju rodzinami była korespondencja. O tym, co naprawdę działo się w okupowanej Polsce, nie wolno było pisać. Każdy wychodzący list przechodził bowiem przez niemiecką cenzurę. Po przeczytaniu otrzymywał numer ewidencyjny i stempel.

Dopiero tak oznakowany miał prawo opuścić granicę nieistniejącej Polski. Mimo tych ograniczeń fakt, że adresat odpowiadał na list nadawcy, był za każdym razem znakiem nadziei dla obu stron.

Siostra mojej babci, Michalina Filleborn wysłała do swoich bliskich w Keszthely list datowany 10 sierpnia 1942 roku. Po ocenowaniu otrzymał numer 350777 i został przesłany na Węgry. Żyjąca niegdyś w dobrobycie starsza pani narzekała na wszystko: na duże mieszkanie, na operację męża, na kłopoty z wnukami, na choroby w rodzinie, na zbyt gorące lato. O bombardowaniach, egzekucjach ulicznych, o aresztowaniu zięcia naturalnie nie było ani słowa. Oto fragment listu: „Tak jak Wy, tak i my oczekiwaliśmy na wiadomość od Was. Nie dziw się Stasiu, że tak rzadko piszę, ale przy moim wielkim zmęczeniu wprost myśli zebrać nie mogę, a zwłaszcza stosunki domowe odbierają myśli przez ciągle zdenerwowanie. My przeżywamy czasami ciężkie chwile, ale w Bogu mieć trzeba nadzieję i prosić Go o opiekę i zmiłowanie”. Potem kilka zdań o wnukach: „Marek już od miesiąca przebywa w majątku w którym kiedyś i Marychna z rodziną spędzała wakacje, został zaproszony i jest tam bardzo lubiany. (...) Andrzej chodzi na praktykę w elektrowni i pracuje bardzo, na 7-mą rano musi być już przy robocie, ale chodzi chętnie.” I dalej: "Dziś niedziela, siedzę sama, nikogo nie ma. (...) Moje Wy kochane, kiedy my się zobaczymy, tak Boga proszę o zdrowie dla Was i dla nas, i tak ciągle o Was myślę aby Bóg dobry dał nam doczekać zobaczyć się”.



Édesanyám jó barátnője volt a németül kiválóan beszélő Nina. Valószínűleg Janina, vezetéknevét nem sikerült megtudni. Dr. Magyary Gerő kórházigazgató főorvos leányait tanította németre. Hamis keresztény papírokkal tartózkodott Magyarországon, mint olyan sokan a lengyel menekültek közül. Rendszeresen együtt jártak sétálni, bevásárolni, ügyeket intézni. Egyik alkalommal Nina foga megfájdult, ezért úgy döntöttek, hogy elmennek az fájdalomcsillapítót venni. Így is történt. Az egyik eklektikus lakóház földszintjén lévő Két Oroszlánhoz címzett reál jogú gyógyszerértár esett útba. A gyógyszerértár mind a mai napig ezen a helyen található. A két hölgy bement, s a gyógyszerésztől, aki éppen a magisztrális patikaszerekkel volt elfoglalva, kértek valami hatásos medicinát. Amikor megkapták, kifizették és annak rendje-módja szerint távoztak. Halina Waroczewska az első pillanatban talán észre sem vette, hogy a gyógyszerész hosszasan rajta felejt a szemét, csak amikor a patika épületének sarkához értek és megálltak, hogy átengedjék a járműveket, pillantott hátra. A gyógyszerész kint állt az ajtóban és hosszasan bámult a távozó csinos lengyel lány, Halina után... Később közelebről is megismertek. A csinos lengyel lányt és Cséby Géza gyógyszerészt ezt követően többször látták együtt sétálni. Lassan az egész család megismerte, kivéve magyar nagyanyámat, Luiszer Erzsébetet. Ő volt a Cséby ház nagyszőnye, aki megkövetelte, hogy mindenről tudjon, ami a családban történik. Szigorú, de aranyos szívű asszony volt. Idegesen mondogatta: - Már mindenki arról a lengyel lányról beszél, akinek a fiam udvarol, már mindenki ismeri, csak én nem! Tessék nekem is bemutatni! – dohogott tettetett haraggal. Így lett bemutatva a lengyel lány, akit nagyon megszeretett. Szerinte is méltó volt fiához. Családom magyar ágáról, a Csébyekről egy későbbi fejezetben szövegek.

Halina és Stanisława Waroczewska később Neumark Sándoréknál, a Pethő utcában béreltek lakást, szobájuk ablaka az utcára nyílt. A német megszállást követően 1944. május 15-ig kellett a város zsidó lakosságának beköltözni a számukra kijelölt gettóba. Keserves volt a költözés előtti nap éjszakája. Egész éjjel fent voltak és segítettek Neumarkéknak. Könnyes szemmel pakoltak, fényképeket égettek el, különféle, egykor fontos, de mára már szükségtelenné vált tárgyakat semmisítették meg. Egy éjszaka alatt vált semmivé a múlt...

Neumarkék gettóba vitelét követően nem maradhattak a házban, így a Balaton utcában kaptak lakást. A ház tulajdonosa nyugdíjas budapesti gimnáziumi tanár volt. Gyakran megesett, hogy a tanár úr gyümölcsöt szedett kertjében és édesanyámék ablakpárkányára tette. Nem akarta megzavarni a hölgyeket, de szeretett volna kedveskedni nekik.

Tőlük a Deák Ferenc utca 45-be, Tatarek Máriához költöztek. Itt volt édesanyám szemtanúja a következő esetnek. Sebesült magyar katonákat hoztak Keszthelyre, az egyetem főépületében kialakított katonai kórházba. Kocsin vitték őket a kátyús, gödrös Deák Ferenc utcán. Minden zökkenőnél, kórusban jajdultak fel a szerencsétlen sebesültek, szomorú, kegyetlen látványt nyújtottak. Ekkor a környéken lakó, vagy éppen az üdülőben tartózkodó lengyel férfiak és pár nő a jajgatásra a kocsikhoz szaladtak és ölbe vitték be az ideiglenes kórház épületébe a sebesült honvédeket.

A menekültek és az otthonmaradottak egyetlen kapcsa a levelezés volt. Persze arról, mi történik a megszállt Lengyelországban nem lehetett írni, mert minden levelet ellenőrizt a német cenzúra. Csak abban az esetben hagyhatta el Lengyelországot, ha megkapta a megfelelő pecsétet. A levelek azonban mindkét fél részére a remény szószólói voltak. Nagyanyám nővére Michalina Filleborn is írt Keszthelyre szeretteinek. A cenzortól megkapta a 350777 számot és továbbították Magyarországra. Pedig a levél hangulatából szinte mindenre következtetni lehetett. Az egykor jómódban élt idős hölgy mindenre panaszkodik; nagy a lakás, férjét meg kellett műteni, unokáival gondjai voltak, a rokonok közül mindenki beteg, nagyon meleg volt a nyáron. A bombázásokról, az utcai kivégzésekről, veje elhurcolásáról semmit nem volt szabad írnia. 1942. augusztus 10-én kelt levelét a következő mondatokkal kezdi: „Ahogy Ti is vártatok a rólunk szóló híradást, mi is nagyon vártuk a Rólatok szóló híreket. Ne csodálkozz Stasia, (Stasia, azaz Stanisława nagyanyám) hogy ily ritkán írok, de folyton folyvást olyan szörnyű módon fáradt vagyok, hogy gondolataimat alig tudom összeszedni. Főleg az otthoni dolgok veszik el erőmet, az állandó idegeskedés. Mi, gyakran élünk át nehéz pillanatokot, de bízunk kell Istenben és kérni kell gondoskodását, kegyelmét.” Ezt követően pár mondatot ír unokáiról, majd így folytatja: „Ma vasárnap van, egyedül ülök a szobában, senki sincs mellettem. (...) Drágáim, mikor fogunk ismét találkozni? Nagyon kérem az Istent, hogy legyünk egészségesek; Ti is és mi is. Állandóan Rátok gondolok, adj a Jó Isten, hogy megérhessük, amikor ismét találkozunk.”

foto.: www.litera.hu



CO BYŁO?

- * W dniu 1 lipca w budapeszteńskim Kościele Polskim sprawowana była msza święta ku czci św. Władysława.
- * W dniu 1 lipca w Oddziale POKO (Óhegy 11) odbyło się otwarcie wystawy malarstwa Zbigniewa Murzyna z Koszalina.
- * W dniach od 2 do 15 lipca PSK im. J. Sobieskiego w Győr, Ogólnokrajowy Samorząd Polski i Ogólnokrajowa Szkoła Polska na Węgrzech organizowały polonijne kolonie w Poddębicach.
- * Polsko-Węgierskie Stowarzyszenie Kulturalne w Érdzie dnia 21 lipca zorganizowało uroczystość z okazji 486 rocznicy wyruszenia zjednoczonych wojsk węgierskich i polskich pod dowództwem króla Ludwika II pod Mohacz.
- * W dniu 22 lipca z okazji święta św. Krzysztofa, patrona podróży, w budapeszteńskim Kościele Polskim odbyło się poświęcenie pojazdów.
- * W dniach od 23 do 27 lipca młodzież polonijna uczestniczyła w obozie filmowym organizowanym przez Ogólnokrajowy Samorząd Polski i Ogólnokrajową Szkołę Polską na Węgrzech.
- * W dniach od 23 do 30 lipca młodzież polonijna z Węgier wzięła udział w warsztatach językowych w Warszawie.
- * W dniach od 28 lipca do 7 sierpnia SSP zorganizował w Gdańsku obóz wypoczynkowy dla dzieci polonijnych.
- * W dniu 29 lipca w Derenku odbył się tradycyjny polsko-węgierski odpust.

MI VOLT?

- * Július 1-én a budapesti lengyel templomban misét mutattak be Szent László tiszteletére.
- * Július 1-én a POKO részlegében (Óhegy utca 11.) megnyílt a koszalini Zbigniew Murzyn festőművész tárlata.
- * Július 2-től 15-ig tartó polóniai ifjúsági táborozást szervezett Poddębicében a győri Sobieski LKE, az OLÓ, és az Országos Lengyel Iskola.
- * Az Érdi Lengyel-Magyar Kulturális Egyesület július 21-én emlékünnepeket tartott a II. Lajos vezette egyesített magyar és lengyel seregek

Mohácsra történő indulásának 486. évfordulóján.

- * Július 22-én – az utazók védőszentjének, Szent Kristófnak az ünnepén – megáldották a hívek gépkocsijait a budapesti Lengyel Templomban.
- * Polóniai fiatalok július 23-tól 27-ig tartó filmes táboron vettek részt, amelyet az Országos Lengyel Önkormányzat és az Országos Lengyel Iskola szervezett.
- * Magyarországi lengyel fiatalok varsói nyelvi műhelyen vettek részt július 23-a és 30-a között.
- * Július 28-tól és augusztus 7-ig tartó gdański nyári gyerektáborát szervezett a Fővárosi LŐ a polónia részére.
- * Július 29-én Derenken zajlott a hagyományos lengyel-magyar búcsú.

CO BÉDZIE?

- * W dniach 31 sierpnia - 2 września Samorząd Polski w Egerze wspólnie z Egerskim Klubem Polonia organizuje wycieczkę do Polski. Trasa wycieczki: Dukla, Jaśliska, Szklary, Iwonicz Zdrój, Krosno, Odrzykoń, Stępina, Łańcut, Żarnowiec.
- * W dniach 1 i 2 września odbywały się będą Dni Újpestu. Narodowość polska będzie promować walory turystyczne Polski. Adres: IV dzielnica pl. Istvána.
- * W dniu 1 września o godz. 11.00 na cmentarzu Farkasrét przy grobach seniora Józsefa Antalla i płk. Zoltána Báló w Budapeszcie Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J.Bema na Węgrzech wspólnie z Oddziałem POKO (Nádor 34) organizują uroczystość wspomnieniową w rocznicę wybuchu w Polsce II wojny światowej.
- * W dniu 1 września odbędą się obchody rocznicy wybuchu II wojny światowej przy mogiłach polskich wojskowych, pochowanych na cmentarzu Újváros w Győr.
- * W dniu 2 września w budapeszteńskim Kościele Polskim podczas mszy świętej na rozpoczęcie nowego roku szkolnego o godz. 10.30 odbędzie się poświęcenie sztandaru Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej na Węgrzech, a następnie w siedzibie szkoły (X dzielnica ul. Állomás 10) uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego.

- * W dniu 8 września w Szolnoku przy współudziale tamtejszego SNP odbywał się będzie XIV Festiwal Gulaszu.
- * W dniu 9 września o godz. 12.00 na posiedzeniu plenarnym w Budapeszcie zbierze się Ogólnokrajowy Samorząd Polski.
- * W dniu 11 września w Balatonboglár staraniem Ambasady RP w Budapeszcie i miejscowego Muzeum otwarta zostanie Izba Polskiej Pamięci.
- * W dniu 13 września w Kościele Polskim w Budapeszcie o godz. 17.00 rozpocznie się nabożeństwo fatimskie.
- * W dniu 14 września będzie otwarcie siedziby konsulatu honorowego w Segedynie
- * W dniu 15-16 września w Tiszaújváros tamtejszy Samorząd Polski organizuje Dni Polskie.
- * W dniach 15-16 września OSP, PSK im.J.Bema i POKO (Oddział Nádor 34) organizują wyjazd do Balatonboglár śladami polskiej historii na Węgrzech.
- * W dniu 16 września o godz. 15.00 odbędzie się msza święta w siedzibie Samorządu Polskiego w Újpeszcie (Nyár u.40-42/IV dzielnica).
- * Do dnia 16 września w Instytucie Polskim w Budapeszcie czynna będzie wystawa fotografii abstrakcyjnej Kacpra Kowalskiego.
- * W dniu 17 września w Sárvár odbędzie się odsłonięcie tablicy poświęconej gen. J. Bemowi.
- * W dniu 22 września, w rocznicę przyjazdu pierwszych uchodźców polskich do Egeru, tamtejsza Poloniałoży wieniec na grobach polskich żołnierzy na Cmentarzu Kisasszony.
- * W dniu 22 września w Vámosmikola delegacja PSK im. J.Bema uczestniczyła będzie w uroczystościach rocznicowych poświęconych wydarzeniom z czasów II wojny światowej. 17 września 1989 roku Stowarzyszenie Bema przy współpracy z Ambasadą Polską, odsłoniło na ścianie Domu Opieki Społecznej w Vámosmikola tablicę pamiątkową w miejscu, gdzie od 1939 roku funkcjonował obóz jeniecki, w którym internowani byli polscy żołnierze, w pierwszym rzędzie żydowskiego pochodzenia.

* W dniach 21-23 września odbędą się Dni Polskie w Győr.

* W dniu 23 września uroczystą mszą świętą w Kościele Polskim w Budapeszcie o godz. 10.30 rozpoczną się XVIII Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej, które potrwać do 30 września. Mottem dni są słowa: "Czyńcie sobie Ziemię kochaną", ich organizatorami są SKP pw. św. Wojciecha i Parafia Polska na Węgrzech.

* W dniu 26 września (w środę) o godz. 17.00 nastąpi w Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii (Budapeszt X, ul. Állomás 10) otwarcie podwójnej wystawy: malarstwa Olgi Iwaniuk-Bloch oraz architektury wnętrza Viktora Blocha.

* W dniu 26 września w Kościele Polskim w Budapeszcie odbędzie się doroczne spotkanie polskich sióstr zakonnych i księży pracujących na Węgrzech.

* W dniu 28 września w miejscowości Ruzsa k/Szegedu odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci polskich lotników zestrzelonych tam 11 września 1944 r.

* W dniu 30 września o godz. 10.30 w budapeszteńskim Kościele Polskim odprawiona będzie msza święta kończąca XVIII Dni Polskiej Kultury Chrześcijańskiej.

Uwaga: Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zmiany dokonywane w/w programach.

(b.)

MI LESZ?

* Az egri Lengyel Önkormányzat az Egri Polonia Klubbal közösen augusztus 31-e és szeptember 2-a között lengyelországi kirándulást szervez. A kirándulás útvonala: Dukla, Jaśliska, Szklary, Iwonicz Zdrój, Krosno, Odrzykoń, Stęcina, Łańcut, Żarnowiec.

* Szeptember 1-én és 2-án Újpest Napok lesznek, melynek keretében a polónia tagjai Lengyelországi turisztikai látványosságokat fognak népszerűsíteni. Helyszín: Bp. IV. ker. István tér.

* Szeptember 1-én 11:00 órai kezdettel a Farkasréti temetőben (id. Antall József és Baló Zoltán ezredes sírjánál) emlékünnepe kezdődik a II. világháború

lengyelországi kitörésének évfordulója kapcsán, melyet a Bem J. Lengyel Kulturális Egyesület és a Lengyel Oktatási és Kulturális Központ Nádor utcai részlege közösen szervez.

* Szeptember 1-én a győri újvárosi temető lengyel katonasírainál ünnepség lesz a II. világháború kitörésének az évfordulója kapcsán.

* A szeptember 2-án a budapesti Lengyel Templomban a tanévnyitó szentmise alatt 13 óra 30 perckor megszentelik az Országos Lengyel Nyelvoktató Iskola lobogóját, utána pedig az Iskola székházában (Bp. X. ker., Állomás u. 10.) ünnepélyes tanévnyitóra kerül sor.

* Szeptember 8-án Szolnokon lesz a XIV Gulyásfesztivál, amelyen a helyi LNÖ részt vesz.

* Szeptember 9-én 12 órakor kezdődik az Országos Lengyel Önkormányzat plenáris ülése.

* Szeptember 11-én a balatonboglári helyi múzeumban – a LK Budapesti Nagykövetsége törekvéseinek köszönhetően – lengyel emlékszoba nyílik.

* Szeptember 13-án 17 órakor a budapesti Lengyel Templomban fatimai imádság lesz.

* Szeptember 14-én Szegeden lengyel tiszteletbeli konzulátus nyílik.

* Szeptember 15-én és 16-án Tiszaújvárosban a helyi LNÖ Lengyel Napokat szervez.

* Szeptember 15-én és 16-án az OLÖ, a Bem J. LKE és a LOKK Nádor utcai részlege balatonboglári kirándulást szervez a magyarországi lengyel történelmi emlékek nyomában.

* Szeptember 16-án 15 órai kezdettel szentmise lesz az újpesti LÖ székházában (IV. kerület, Nyár u. 40-42.)

* Szeptember 16-ig tart nyitva a Lengyel intézetben Kacper Kowalski absztrakt fotó kiállítása.

* Szeptember 17-én Sárváron emléktáblát lelepleznek le Bem J. tábornok tiszteletére.

* Szeptember 22-én – az első lengyel menekültek városba történő érke-

zésének évfordulóján – az egri polónia koszorúzást végez a helybéli Kisasszony Temető katonasírainál.

* Szeptember 22-én Vámosmikolán II. világháborús események évfordulója kapcsán szervezett megemlékezésen vesz részt a Bem J. LKE. 1989 szeptember 17-én a Bem Egyesület a Lengyel Nagykövetséggel együttműködve emléktáblát avatott a vámosmikolai Fővárosi Idősek Otthonában. 1939-ben katonai menekülttábor működött itt, ahova első sorban zsidó származású lengyel katonákat internáltak.

* Szeptember 21. és 23. között Lengyel Napok lesznek Győrben.

* Szeptember 23-án a budapesti Lengyel Templomban 10 óra 30 perckor ünnepi szentmise kezdődik, amellyel kezdetét veszik a XVIII. Lengyel Keresztény Kultúra Napjai. A Szent Adalbert Egyesület szervezésében szeptember 30-ig tartó rendezvénysorozat mottója: „Gondoskodjatok magatoknak szeretett Földetekről”.

* Szeptember 26-án (szerdán) 17 órakor a Lengyel Múzeumban és Levéltárban (Budapest X. ker. Állomás u. 10.) megnyílik Olga Iwaniuk-Bloch festőművész és Viktor Bloch belsőépítész kettős kiállítása.

* Szeptember 26-án a budapesti Lengyel Templomban lesz a Magyarországon dolgozó lengyel apácák és szerzetesek éves találkozója.

* Szeptember 28-án a Szeged környéki Ruzsán emléktábla leleplezésre kerül sor az 1944. szeptember 11-én ott lelőtt lengyel repülősrők tiszteletére.

* Szeptember 30-án a 10 óra 30 perckor kezdődő szentmise zárja le a XVIII. Lengyel Keresztény Kultúra Napjai rendezvénysorozatot.

Z utolsó pillanatok:

W sobotę 29 września będzie miała miejsce w Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii węgiersko-polska konferencja "Działalność opozycyjna w niektórych krajach Europy Środkowej w latach 1980-ych". Początek o godz. 9.

ÉRD: 486. ROCZNICA DOŁĄCZENIA PIECHOTY POLSKIEJ DO WOJSK KRÓLA LUDWIKA II

21 lipca w Érdzie odbyła się już tradycyjna uroczystość związana z 486. rocznicą dołączenia piechoty polskiej do wojsk króla Ludwika II i wyruszenia ich pod Mohacz, gdzie w bitwie z Turkami wszyscy polegli. Tym razem organizatorzy uroczystości napotkali wiele trudności, ponieważ kościół p.w. św. Michała, w którym corocznie była odprawiana uroczysta msza, jest w trakcie kapitalnego remontu, tak więc dwujęzyczną mszę świętą w intencji poległych Polaków i Węgrów ks. Maciej Józefowicz wraz z ks. Janem Lisem SChr. odprawili w sali gimnastycznej byłej Szkoły Podstawowej im. Ludwika II. Mieszkańcy Érd-Óváros odświętnie przystroili salę, która przemieniła się w kaplicę.

Po mszy pod przewodnictwem Legionu Wysockiego przeszliśmy pod pomnik Ludwika II i polską tablicę pamiątkową, przy których odbyła się część oficjalna i artystyczna uroczystości. Burmistrz Érdy wygłosił piękną mowę na temat przyjaźni naszych dwóch narodów. W części artystycznej wystąpiła artystka Eszter Szigeti, dzieci, mieszkańcy Érd-Óváros oraz Pauer Béla, uczeń Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej. Po złożeniu wieńców pod pomnikiem i tablicą pamiątkową, przeszliśmy na przyjęcie do byłej Szkoły Podstawowej im. Ludwika II, która teraz "przemieniła się" w restaurację najlepszej kategorii. Organizatorami imprezy było Polsko-Węgierskie Stowarzyszenie Kulturalne w Érdzie wraz z Érdowskim Samorządem Polskim, Fundacja p.w. św. Michała i mieszkańcy Érd- Óváros.

(inf. W.Rege)

ÉRD: 486 ÉVVEL EZELŐTT CSATLAKOZOTT LENGYEL GYALOGSÁG II. LAJOS KIRÁLY SEREGÉHEZ

Július 21-én tartották meg a már hagyományos ünnepséget, mellyel arra emlékeztettek, hogy 486 évvel ezelőtt lengyel gyalogság csatlakozott II. Lajos király seregéhez, és elindult Mohácshoz, ahol a törökkel vívott csatában a lengyel katonák mindannyian halálukat lelték. Az idei ünnepség szervezői sok nehézséggel szembesültek, ugyanis a Szent Mihály Templomot, ahol eddig tartották a szentmisét, most éppen felújítják, így az elesett magyar és lengyel katonákért kétnyelvű misét Maciej Józefowicz és Jan Lis atyák a volt II. Lajos Általános Iskola tornatermében tartották. Érd - Óváros lakói a tornateremből kápolnát varázsoltak.

A mise után Wysocki Légió vezetésével átvonultunk a II. Lajos szobrához és emléktáblához, ahol sor került a hivatalos ünnepségre. Érd polgármestere szívhez szóló beszédet mondott a magyar és lengyel nép barátságáról. Az ünnepségen fellépett Szigeti Eszter, gyerekek és Érd lakói, valamint Pauer Béla, az Országos Lengyel Nyelvoktató Iskola tanulója. Koszorúzás után visszatértünk az iskolába, amelyik most legjobb étteremmé változott. Az ünnepséget az Érdi Magyar - Lengyel Kulturális Egyesület, az Érdi Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat, Szent Mihály Alapítvány és Érd lakói szervezték.

(inf. W.R.)

Polsko-Węgierskie Stowarzyszenie Kulturalne, Samorząd Polski
i Węgierskie Muzeum Geograficzne w Érdzie
zapraszają
w dniu 31 sierpnia 2012 roku na godz. 1200
na przyjacielskie spotkanie z „Boglarczykami”,
byłymi uczniami polskiego gimnazjum w Balatonboglár
w latach 1939-1944.
Podczas spotkania złożymy kwiaty przy pomniku
Pala Telekiego.
Prosimy o przyniesienie kwiatów!

Helyszín/Miejsce: Magyar Földrajzi Múzeum

2030 Érd, Budai út 4.

Az Érdi Lengyel-Magyar Kulturális Egyesület,
az Érdi Lengyel Önkormányzat és a Magyar Földrajzi
Múzeum
meghívják Önt
2012. augusztus 31-én 12 órára
a múzeumban rendezendő **baráti találkozóra** az
1939-1944 között Balatonbogláron működő lengyel
gimnázium hajdani tanulóival,
a „bogláracsikkal”.
A rendezvényen megkoszorúzzuk
Teleki Pál szobrát.
Kérjük, hozzon Ön is egy szál virágot!

POŻEGNANIE Z KRAKOWEM

Mój ostatni miesiąc w Krakowie upłynął bardzo szybko, szczególnie, że 8 czerwca rozpoczęły się Mistrzostwa Świata w piłce nożnej, czyli tak zwane Euro - impreza, na którą czekał cały kraj, bo w tym roku Polska i Ukraina były jej organizatorami.

Również my z koleżankami byłyśmy pod wpływem piłkarskich emocji. Mimo iż nie należymy do grona zagorzałych kibicek już na pierwszy mecz, czyli ten Polska-Grecja, włożyłyśmy czerwone spodenki i białe bluzki, by wyglądać stylowo po polsku. W Krakowie zamieszkały reprezentancje piłkarskie Anglii i Holandii, a w Wieliczce Włosi, więc zawsze przechodząc obok hotelu Starego lub Sheratona rozglądałyśmy się, czy nie zobaczymy któregoś z przystojnych piłkarzy.

Już pierwszy wieczór był pełen emocji. Wybrałyśmy się do knajpki i pijąc piwo z sokiem czekałyśmy na gola polskiej drużyny. Po drodze mijałyśmy udekorowane samochody, podekscytowanych ludzi, którzy krzyczeli, machali szalikami i byli po prostu bardzo dumni z tego, że są Polakami. I choć dobrze wiemy, że mecz zakończył się remisem, kibicom humor dopisywał, a ich doping był bardzo gorący.

Następny interesujący mecz rozegrał się między Polską a Rosją. Szczerze mówiąc bałyśmy się silnego przeciwnika, ale jak później się okazało, niepotrzebnie. Ponieważ pogoda dopisywała, mecz ten oglądałyśmy w krakowskiej strefie kibica, czyli na Błoniach. Wstęp do strefy był bezpłatny, a ci, którzy chcieli mieć dodatkowo zagwarantowane miejsce siedzące oraz otrzymać napoje i posiłek podczas meczu, mogli kupić bilety VIP. My stałyśmy przez te ponad 90 minut, ale nie przeszkadzało nam to, bo można było trochę zaszałeć, szczególnie kiedy nasi strzelili gola.

Każdy polski mecz był dla nas bardzo ważny, ale ostatni mecz Polska – Czechy był już szczególnie w centrum naszej uwagi, od niego zależało wszystko, czyli czy dostaniemy szansę, by dalej walczyć na Euro, czy też musimy pożegnać się z imprezą. W tym okresie Polska stała się jedną wielką rodziną, Euro było głównym tematem rozmów, a białe-czerwone szaliki i koszulki z napisami 'POLSKA' stanowiły codzienny element stroju rodaków, nawet ksiądz na mszy modlił się za sukcesy polskich piłkarzy. Polska odpadła z dalszych rozgrywek, ku wielkiemu niezadowoleniu kibiców. Nigdy nie widziałam jeszcze tylu ludzi w rozpacz: siedzieli na krawężnikach ze smętnie zwieszonymi głowami, jakby stała się jakaś straszna tragedia, inni, chyba nie wierząc w to, co się stało, czekali na przebudzenie ze złego snu. Byli również tacy, którzy trzymając szaliki w górze, skandowali: dzień-ku-jemy. I to była dla mnie najpiękniejsza reakcja, bo czułam, że ich wdzięczność jest szczerą, płynącą prosto z serca..

Przez cały okres trwania Euro zdawałam egzaminy na UJ-ocie, co po zakończeniu mistrzostw dobitnie uświa-

domiło mi, że mój pobyt w Krakowie chylił się ku końcowi. Wiem jednak, że pobyt w Krakowie dał mi bardzo wiele: nie tylko poznałam ludzi z różnych krajów, nauczyłam się mówić z większą pewnością siebie po polsku i posługiwać praktyką, ale nabrałam też dystansu do tego, co robię, przewartościowałam pewne sytuacje i dowiedziałam się dużo o tym, jak radzę sobie w nowych okolicznościach, jak wytrzymuję długie deszczowe dni i brak przyjaciół. Eksperyment się udał, a łzy na mojej twarzy już powoli wysychają, bo pozostały przecież wspomnienia i kontakty, które na pewno będę utrzymywać... a Kraków jest dla mnie miastem, które zajęło szczególne miejsce w moim sercu i do którego na pewno jeszcze powrócę.

Veronika Papp

Az ösztöndíjas lengyel félévem utolsó hónapjában kezdődött az Eb, ezúttal lengyel-ukrán szervezéssel, és bár sosem tartottam magam nagy focirajongónak, ez meghozta a kedvem, alig vártam az esti meccset, reméltem a lengyel továbbjutást. A barátnőimmel mindig piros-fehérben jelentünk meg ezeken az eseményeken, akár presszóban néztük a játékot, akár a helyi "szurkoló-zónában", az óriási kivetítés szabadtéren. S habár 90 percig kellett állni, de megérte, mert a hangulat örületes volt, egy-egy lengyel gólnál pedig óriási üdvölgzésben törtünk ki. Minden meccs fontos volt a maga műfajában, mert az elsőnek lelkesítő szerepe volt, a másodikat az oroszk ellen játszottuk, akiktől tartottunk, a harmadik pedig az úgynevezett mindent eldöntőnek számított, ahonnan a továbbjutás csak egy karnyújtásnyira volt.

Sajnos a csehek elleni meccs nem úgy sikerült, ahogy szerettük volna, ki-ki máshogy dolgozta fel a veszteséget, de az biztos, hogy egy ideig mindnyájunkban élt a reménysugár a végső győzelemre.

Így az utolsó lengyel meccs végeztével bennem más gondolatok is cikáztak, el kell hagynom Krakkót, véget ért a félévem az összes örömeivel, görbe estéjével, vizsgájával, tejbárjával, nemzetközi kalandjával és különleges hangulatával együtt... nem maradt más hátra, mint bepakolni az eddigi életemet bőröndökbe és zsákokba, és elhinni, hogy nem is sokára visszatérek még...



92. ROCZNICA „CUDU NAD WISŁĄ”

Święto maryjne Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, zwyczajowo zwane w Polsce Świętem Matki Boskiej Zielnej, jest obecnie w Polsce świętem narodowym naszego oręża - świętem wojska polskiego, przywróconym ustawą Sejmu z dnia 30 lipca 1992 roku, a upamiętniającym bohaterski, patriotyczny zryw Polaków w 1920r., przeciw agresji sowieckiej, a przede wszystkim bitwę warszawską, nazywaną powszechnie cudem nad Wisłą.

15 sierpnia 1920 roku Wojsko Polskie ruszyło do uderzenia na Armię Czerwoną, już wtedy najpotężniejszą, najliczniejszą i najbardziej nieludzką armię świata.

Bitwa Warszawska 1920 roku, zwana też Cudem nad Wisłą, ocaliła nie tylko niedawno odzyskaną polską niepodległość, ale była to także jedna z trzech najważniejszych bitew XX wieku w dziejach świata, a zarazem jeden z decydujących momentów w dziejach całej ludzkości. Wojsko Polskie na czele ze zwycięskim wodzem - marszałkiem Józefem Piłsudskim - zatrzymało i zwyciężyło milionową nawałę Armii Czerwonej i uratowało nie tylko Polskę, ale całą Europę przed niewolą oraz wprowadzeniem zbrodniczego sowieckiego totalitaryzmu i systemu komunistycznego na bagnietach żołnierzy z czerwoną gwiazdą. Było to nawiązanie do najwspanialszych tradycji Rzeczypospolitej, kiedy to w krajach Zachodu powszechnie nazywano Polskę "przedmurzem chrześcijaństwa".

A oto co czytamy w opisach ówczesnych wydarzeń: „W sierpniowych dniach 1920 roku na stolicę zwrócone są oczy wszystkich: jeśli Warszawa zostanie zajęta przez hordy wschodnich barbarzyńców, będzie to koniec niepodległego państwa. "Po trupie Polski" płomień światowej rewolucji ogarnie całą Europę, niszcząc jej chrześcijański fundament i zasady życia społecznego. Dlatego tak dramatycznie zabrzmiało pytanie postawione przed Bitwą Warszawską przez Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego: "Co wybieramy, niewolę czy zwycięstwo?". Odpowiedź mogła być tylko jedna: "Zwycięstwo do ostatniej kropli krwi".

I zwycięstwo przyszło. Uproszczone przez gorącą modlitwę zanoszoną wspólnie przez władze i społeczeństwo. Okupione wielkim wysiłkiem i poświęceniem całego Narodu. Do szeregów obrońców Ojczyzny pospieszyły nawet dzieci. Symboliczną ofiarą, która rozpałała nadzieję na zwycięstwo, była śmierć ks. Ignacego Skorupki pod Ossowem 14 sierpnia. Na następny dzień bolszewicy zaplanowali zdobycie Warszawy i przejęcie władzy przez komitet rewolucyjny... Ale nie zajęli już ani piędzi polskiej ziemi. W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny żołnierze polscy przełamują front pod Radzyminem i przechodzą do ataku. Na północy, pod Nasielskiem, armia gen. Władysława Sikorskiego gromi nieprzyjaciela. 16 sierpnia rusza uderzenie znad Wieprza. "Niezwyciężona" Armia Czerwona ucieka w panice".

Wygrana wojna z bolszewikami była pierwszym tak wielkim zwycięstwem oręża polskiego od czasu bitwy pod Wiedniem. Tryumf ten odnieśliśmy samodzielnie. Bez pomocy obojętnej Europy, sympatyzującej z ideologią komunistyczną. Tym większa jest nasza duma z Cudu nad Wisłą i wdzięczność obrońcom Ojczyzny.

Końcem listopada 2011 r. ukazał się 6 numer „Zeszytów historycznych” przygotowywanych przez redakcję „Głosu Polonii”, który zatytułowano „I do szabli, i do szklanki – i palec Boży...” Tym razem dotyczył on spraw polsko-węgierskiej przyjaźni w różnych okresach czasu i różnych uwarunkowaniach, a przeważająca część „Zeszytu” jest zapisem tego, nad czym przez wiele lat pracował historyk Endre László Varga, a są to materiały i dokumenty dotyczące historii wojskowych stosunków węgiersko-polskich w latach 1918-1919, a więc czasów poprzedzających polski „Cud nad Wisłą” oraz praca kwalifikująca się na uzupełnienie luki w polsko-węgierskiej historiografii, to materiał młodego badacza Tibora Gerencséra, który prezentuje odzwierciedlenie wojny polsko-bolszewickiej w prasie węgierskiej.

Wiosną tego roku w Dniu Przyjaźni Polsko-Węgierskiej na Csepelu prezydenci Polski i Węgier odsłoniли tablicę upamiętniającą polsko-węgierskie starania sprzed czterdziestu dwóch lat.

Drodzy Czytelnicy, nie zapominajmy i o tej ważnej pomocy Węgrów - 15 sierpnia pod Radzyminem i Ossowem polscy żołnierze mogli nabojami pochodzącymi ze skrzyń z napisem „Weiss Manfred Csepel” dziurawić bolszewickie mundury i sztandary. Ale tak po prawdzie, ile osób dzisiaj wie o tym węgierskim znaczącym udziale w cudzie, który wtedy wydarzył się nad Wisłą? A to wszystko miało miejsce w dniu, kiedy król św. István polecił Węgry Marii Pannie ...

Bożena Bogdańska-Szadai



fol. BBSzadai

WIADOMOŚCI Z ŻYCIA PARAFII

15 lipca

Po Mszy świętej sprawowanej przez ks. Janusza Lisa SChr w Domu Polskim odbyła się uroczystość poświęcona naszej Jubilatce - pani Julii Koziorowskiej.

Naszej drogiej Jubilatce z okazji 89. urodzin życzymy dużo zdrowia, radości, obfitych łask i błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności.

22 lipca

Po Mszy świętej ks. Janusz Lis SChr z okazji przypadającego w lipcu dnia św. Krzyszofa, patrona podróżnych, udzielił błogosławieństwa kierowcom oraz poświęcił samochody naszych parafian, łącząc się z nimi w modlitwie o bezpieczną jazdę.

Świętowaliśmy także imieniny naszych polonijnych koleżanek, wszystkim Renatom, Katarzynom i Bożenom życzymy wszystkiego najlepszego!

Nasze Jubilatki: Renata Torchała i Katarzyna Handl

tekst i fot.: Barbara Pál

A VISZTULAI CSODA 92. ÉVFORDULÓJA

Mária mennybemenetelének az ünnepe Lengyelországban egyúttal a lengyel hadsereg nemzeti ünnepe is. 1920 augusztus 15-én a visztulai csodának nevezett varsói csata nemcsak a frissen visszaszerzett lengyel függetlenségre tette fel a koronát, hanem egyike volt a XX. századi történelem három legfontosabb csatáinak is. A Piłsudski marsall vezette lengyel hadsereg nemcsak a „verhetetlen” Vörös Hadsereget kényszerítette fejvesztett menülésre, hanem a kereszténység védelmező bástyájaként Európát is megmentette. Ellenkező esetben a Lengyelország tetemén átgázoló világforradalom egész Európát elöntötte volna. 2011 novemberében jelent meg a „Głos Polonii” szerkesztősége által kiadott „Történelmi füzetek” sorozat 6. kötete, amely a magyar-lengyel barátság történelmi körülményeivel foglalkozik. A publikált anyag jelentős része Varga E. Lászlónak az 1918-19 közötti magyar-lengyel katonai kapcsolatokra vonatkozó kutatásainak az összegzése, illetve a fiatal kutató, Gerencsér Gábor munkáira – többek között a lengyel-bolsevik háború magyar sajtóban keletkezett lenyomatát bemutató anyagára – támaszkodik. Idén tavasszal a Lengyel-Magyar Barátság Napján a lengyel és a magyar köztársasági elnök közösen avatott emléktáblát Csepelen. Magyarország 92 évvel ezelőtt fontos segítséget nyújtott Lengyelországnak: augusztus 15-én „Weiss Manfred Csepel” feliratú ládákból származó lövedékekkel lyuggatták a bolsevik egyenruhákat és lobogókat, annak a napnak az évfordulóján, amikor Szent István Szűz Mária oltalába ajánlotta Magyarországot...

resume: Sutarski Szabolcs



DYPLOM „ZA WŁAŚCIWE POSTĘPOWANIE”

W dniu 3 sierpnia br. (Humánium Napja) w Centrum Pamięci Holocaustu (Holokaust Emlékközpont) w Budapeszcie, w przeddzień 100. rocznicy urodzin R. Wallenberga, odbyła się uroczystość poświęcona pamięci ofiar Holocaustu, podczas której pan Ernest Niżałowski za pomoc ludności żydowskiej w czasie II wojny światowej, od Towarzystwa Ludzi Prawych (Igaz Emberek Tarsaság) otrzymał dyplom „Za właściwe postępowanie”. Szersza informacja między innymi znajduje się na stronie internetowej Centrum Pamięci Holocaustu: www.hdke.hu.

(inf. b. / foto źródło: AFP)



DROBNA DŁOŃ

Większość zjawisk i zdarzeń, których jesteśmy świadkami, wydaje się być zupełnie inna, niż w rzeczywistości. Spójrzmy chociażby na z mumifikowaną prawicę św. Stefana, relikwie znajdującą się w Bazylice w centrum Budapesztu i pomyślmy przez chwilę, że owa drobna, wysuszona dłoń z zachowanymi pięknymi paznokciami w kształcie migdałów, dłoń, która zdaje się być dłonią młodego chłopca, dzierżyła w swoim stalowym uścisku ziemię od Tatr po Cesarstwo Bizantyjskie, potrafiła zjednoczyć rozproszone plemiona węgierskie i wprowadzić je w świat kultury i polityki zachodnioeuropejskiej. Przecież tę prawicę trzymały w geście gratulacji największe osobistości tamtych czasów, przed tą prawicą drżeli wrogo wie wielkiego króla, prawica ta niosła miecz i krzyż, a w końcu ta dłoń skrywała oczy pełne łez po stracie jedynego syna. Siła i słabość, człowieczeństwo i boski pierwiastek splatają się i spływają w jedno w osobie tego niezwykłego człowieka, świętego Stefana.

Z okazji 20 sierpnia spróbujmy zastanowić się przez chwilę nad złożonością losu wielkiego króla i pomyśleć, w jak przedziwny sposób odzwierciedla on pewną niejednoznaczność, a nawet sprzeczność tkwiącą w każdym człowieku. Nie tworzymy nieuzasadnionych aktualizacji i nie przeprowadzamy wymuszonych paraleli, ale spróbujmy choć na chwilę symbolicznie musnąć tę drobną dłoń wyciągniętą do nas ponad wiekami.

Skąd pochodzi niezłomna siła owego księcia z rodu Arpadów, który dzięki swojej ambicji, niespożytej energii i waleczności otrzymał koronę papieską i tym samym wprowadził plemiona węgierskie na arenę środkowoeuropejskiej polityki? Dokonał czynu wiekopomnego – ci, których dzikość bała się cała zachodnia Europa stali się dosłownie z dnia na dzień dzięki przemyślanej polityce równoprawnymi partnerami na polu dyplomacji i kultury. W którym momencie nastąpiła owa przemiana, czyniąca z odważnego, ale przecież nieokiełzanego i nieokrzesanego Wajka prawdziwie chrześcijańskiego króla i przyszłego świętego? Czyż nie był proroczy wybór dla młodego księcia właśnie imienia Stefan, które po grecku znaczy „ukoronowany”? Nie przypadkiem też Wajk otrzymał imię pierwszego chrześcijańskiego męczennika, Szczepana, ponieważ dane mu było zakosztować podczas swojego niemal siedemdziesięcioletniego życia wielu chwil chwalebnych, ale także goryczy.

Życie św. Stefana utkane jest z sieci wielu tragicznych i paradoksalnych wydarzeń – ten, który uważany jest za protoplastę wszystkich Węgrów, jest ich przodkiem tylko w wymiarze symbolicznym, ponieważ po śmierci jedynego syna Stefana, św. Emeryka tron przejmuje ta linia Arpadów, która pochodzi od pokonanego i oślepionego przez Stefana konkurenta do tronu, Wazula, jego brata stryjecznego. Spróbujmy postawić się w sytuacji potężnego króla, władcy niepokonanego, któremu

nagle umiera jedyny dziedzic, ukochany syn Emeryk. Jak donosi kronikarz Jan Długosz książę zmarł na polowaniu, raniony przez rozjuszone zwierzę. Jakże gorzko brzmią słowa przeznaczone do przyszłego króla, które Stefan zawarł w swoich „Napomnieniach”, napisanych tuż przed śmiercią jedynego syna: „*Synu mój najukochańszy, słodczy mego serca, nadziejo przyszłego potomstwa, proszę cię i nakazuję, byś we wszystkich sprawach i okolicznościach kierował się wielkodusznością nie tylko wobec krewnych, wobec książąt, wodzów, możnych, bliskich i współziomków, ale także wobec obcych i wszystkich, którzy przychodzą do ciebie. Bądź miłosierny względem wszystkich cierpiących przemoc, zachowując zawsze w sercu przykład dany przez Pana: "Miłosierdzia pragnę, a nie ofiary". Bądź cierpliwy dla wszystkich, nie tylko możnych, ale i słabych. W końcu bądź mężny; niech pomyślność nie czyni cię wyniosłym ani przeciwności niech nie odbierają ducha. Bądź pokorny, aby Bóg wywyższył cię teraz i w przyszłości. Bądź umiarkowany. Nikogo nad miarę nie karz ani nie potępij. Bądź łagodny, tak abyś nigdy nie uchybiał sprawiedliwości. Bądź szlachetny, abyś nikomu w pierwszym odruchu nie wyrządził zniewagi. Bądź czysty, abyś zdołał oddalić wszystkie pokusy pożądliwości jako ościenie śmierci. Wszystkie te wymienione zalety tworzą koronę królewską; bez nich nikt nie może tutaj ani królować, jak należy, ani dojść do królestwa wiecznego*”. Niestety młodemu królewiczowi nie dane było w dorosłym życiu zastosować się do rad doświadczanego władcy. Stary król, jak podkreślają późniejsze żywoty świętego, bardzo głęboko, lecz z pokorą, przeżył osobistą stratę. Przypomnijmy w końcu kolejny paradoks: kto pomógł w roku 1083 wynieść na ołtarze św. Stefana? – Król Władysław, którego dziadka Wazula Stefan tak okrutnie potraktował podczas walk o tron.

W te sierpniowe, upalne dni schrońmy się na chwilę w gościnny półcień budapeszteńskiej Bazyliki i odszukajmy relikwie dłoni św. Stefana. Wspomnijmy także ten jakże istotny moment, gdy w zimowy bożonarodzeniowy dzień 25 grudnia przed 1012 laty ta nieco zziębnięta drobna dłoń sięgała po insygnia królewskie, przywiezione do Ostrzyhomia przez papieskiego legata. Żar i chłód splatają się w jedno w pieśni przeszłości. Zmieniają się tylko kostiumy, dekoracje, sztafaze, człowiek zawsze jednak pozostaje ten sam ze swoją rozpaczą, wielkością, tryumfem i sprzecznościami, wyrytymi w naszym człowieczeństwie niczym linie papilarne w drobnej dłoni króla. Zobaczmy w tej małej dłoni nie zwiędłą relikwie, należącą do czasów minionych, ale tętniącą życiem legendę, która jest wciąż żywa, bo to, co budowała, otacza nas każdego dnia.

Agnieszka Janiec-Nyitrai

APRÓ TENYÉR

A tapasztalt jelenségek és események többsége – amelyeknek tanúi vagyunk – sokszor teljesen másnak tűnnek, mint amilyenek valójában. Vessünk egy pillantást például Szent István mumifikálódott jobb kézfejére, amelyet Budapest belvárosában, a Bazilikában őriznek, és tünődjünk el rajta egy kicsit, hogy ez az apró, gyönyörű mandulaformájú körmökkel ékesített, kiszáradt tenyér – amely inkább tűnik egy fiatal fiú kezének – vasmarkában tartotta a Tátrától egészen a Bizánci császárságig terjedő földeket, egyesíteni tudta a magyarság szétszórt csoportjait, és el tudta őket ismertetni a nyugat-európai kultúra és politika világában. Hiszen ezt a jobbot szorították jókívánságaikkal az akkori idők legnagyobb személyiségei, ettől az ököltől rettegtek a nagy király ellenségei, ez a marok vitte a keresztet és ragadt kardot, végül ebbe a kézbe temette István az arcát egyetlen fia elvesztése után. Erő és gyengeség, emberi és isteni késztetések keverednek össze és olvadnak egybe a rendkívüli személyiség, Szent István alakjában.

Augusztus 20-a alkalmából próbáljunk egy kicsit elmélkedni a nagy király sorsának összetettségén, és átérezni, hogy milyen párját ritkító módon változtatta át magában isteni képmássá a minden emberben ott lappangó kétségeket, ellentmondásokat. Ne alkossunk megalapozatlan képzeteket, ne vonjunk erőltetett párhuzamokat, de igyekezzünk legalább egy pillanatra jelképesen megérinteni az évszázadok távolából felénk nyújtott apró kezét.

Honnan származik az Árpád-házi király legyőzhetetlen ereje, aki nagyívű törekvéseinek, fogyhatatlan energiáinak és hősiességének köszönhetően elnyerte a pápai koronát, egyúttal pedig bevezette a magyarságot a középeurópai politika színterére? Emlékeztetett hajtott végre – szó szerint egyik napról a másikra egyenrangú felekké tette a diplomácia és a kultúra terén azokat, akiknek vadságától korábban egész Nyugat-Európa rettegett. Hogy melyik pillanatban lényegült át a bátor, de „fékezhetetlen és barbár” Vajk vezető igazi keresztény uralkodóvá és a későbbi szent királlyá? Esetleg az ifjú herceg számára nem lehetett elrendelő erejű keresztneve, amely görögül „koronázottat” jelent? És vajon nem Vajk kapta-e az első keresztény vértanú, István nevét? – hiszen hetven évhez közelítő élete során a sok dicsőség mellett sok keserűség is alkalma volt megízlelni.

Szent István életét számos tragikus vagy paradox esemény szála szövi át – ő akit minden magyarok ősenek szokás tekinteni, csak átvitt értelemben válhatott azzá, hiszen egyetlen fia, Imre halála után az Árpád-ház trónjára az István unokatestvéréből – a legyőzött és megvakított vetélytárostól, Vazultól – származó királyok kerültek. Próbáljuk beleélni magunkat a hatalmas király, a veretlen vezér helyzetébe, aki hirtelen elveszíti egyetlen szeretett fiát, Imre herceget! A krónikás Jan Długosz elbeszélése

szerint a herceg vadászat közben lelte halálát, amikor egy feldühödött vadkan megsebezte. Milyen keserűen hangozhattak később a szavak, amiket István nem sokkal egyetlen fia halála előtt vetett papírra „Intelmeiben”: „Ennek okából hát, szerelmetes fiam, szívem édesége, sarjam jövő reménysége, kérlek, megparancsolom, hogy mindenütt és mindenekben a szeretetre támaszkodva ne csak atyafiságodhoz és a rokonságodhoz, vagy a főemberekhez, avagy a gazdagokhoz, a szomszédhoz és az itt lakóhoz légy kegyes, hanem még a külföldiekhez is, sőt mindenkihez, aki hozzád járul. Mert a szeretet gyakorlása vezet el a legfőbb boldogsághoz. Légy irgalmas minden erőszakot szenvedőhöz, őrizd szívedben mindig az isteni intést: „Irgalmasságot akarok, nem áldozatot.” Légy türelmes mindenekhez, nemcsak a hatalmasokhoz, hanem azokhoz, akik nem férnek a hatalomhoz. Azután légy erős, nehogy a szerencse túlságosan felfessen, vagy a balsors letaszítson. Légy alázatos is, hogy Isten felmagasztaljon most és a jövőben. Légy majd mértékletes, hogy mértéken túl senkit se büntess vagy kárhóztass. Légy szelíd, hogy sohase harcolj az igazság ellen. Légy becsületes, hogy szándékosan soha senkit gyalázzal ne illess. Légy szemérmes, hogy elkerüld a bujaság minden bűzét, valamint a halál ösztönzőjét. Mindez, amit fentebb érintettünk, alkotja a királyi koronát, nélkülük sem itt nem tud senki uralkodni, sem az örök uradalomba bejutni.” Sajnos, az ifjú királyfinak nem adatott meg, hogy felnőtt életében atyja, a tapasztalt vezető tanácsait alkalmazhassa. Az idős király – amint azt hangsúlyozzák a szent életrajzai – nagyon mélyen és alázattal élte meg személyes veszteségét. Végül gondoljunk bele a paradoxonba: ki segítette 1083-ban Szent István ereklyéit az oltárra emelni, szentté avatni? Az a László király, akinek István cudarul elbánt a nagyapjával (Vazullal) a trónutódlással kapcsolatos küzdelem során.

Ezekben az augusztusi kánikulai napokban térjünk be egy kis időre a budapesti Bazilika félhomályába, és keressük fel a Szent Jobbot. Idézzük fel a meghatározó pillanatot, amikor 1012 évvel ezelőtt egy téli, karácsonyi napon, december 25-én ez az apró, hidegtől gémberegett kéz a királyi jelvényekért nyúlt, amelyeket a pápai követ hozott Esztergomba. Egyszerre sűrűsödött bele a hőség és a fagy a jövőt megidéző énekbe. Aztán csak a jelmezek, a díszletek és a statiszták változtak, a főszereplő mégis ugyanaz maradt a maga esendőségével, nagyságával, dicsőségével és ellentmondásaival, amelyek úgy vésődtek be az emberségünkbe mint az apró királyi kézbe az ujjlenyomatok barázdái. Ebben az apró tenyérben ne egy régmúlt időkhöz tartozó aszott ereklyét lássunk, hanem egy élettől lüktető legendát, amely jelenleg is hat, mert mindaz, amit körénk épített, naponta körülvesz minket.

ford.: Sutarski Szabolcs

ZWIĄZKI FERENCA LISZTA Z POLSKĄ

Ferenca Liszta łączyła z Fryderykiem Chopinem i Polską wyjątkowa więź. Węgier stał się bowiem nie tylko pierwszym propagatorem twórczości kompozytora, ale też biografem, pisząc krótko po jego śmierci, w roku 1852 książkę „Chopin” (wznowienie tej pozycji ukazało się w zeszłym roku w Wydawnictwie Muzycznym). Tekst Liszta początkowo opublikowano w gazecie *La France Musicale* w 1851 roku. Ostatnie pełne wydanie tej biografii ukazało się prawie dziewięćdziesiąt lat temu, w roku 1926. Jak można przeczytać w przedmowie, „wraz ze swym emfatycznym językiem, ekscesywną imaginacją i dziwną konstrukcją, stanowi niezwykle na swój sposób nie do zastąpienia dokument myślenia o Chopinie”. Liszt jeszcze długo po śmierci Polaka, a przeżył go o 37 lat, wykonywał jego dzieła i rozśławiał jego imię na salonach Europy.

Ferenc Liszt utrzymywał kontakty z naszym krajem dzięki bliskiej mu Karolinie z Iwanowskich, księżnej Sayn-Wittgenstein. Poznał ją w 1847 roku w Kijowie. Stała się kolejną miłością jego życia. Sam mówił o niej, że jest „najbardziej wykształconą kobietą naszej epoki”. Niestety nie dane im było związać się na stałe, bowiem starania poczynione u papieża o przyznanie dyspensy dla księżnej spełzły na niczym. Znajomość z nią nie poszła jednak na marne, dzięki niej Liszt był stale blisko polskiej kultury i życia intelektualnego największych umysłów polskiego romantyzmu.

Z tego co wiadomo, Węgier posługiwał się językiem polskim na tyle, aby czytać w oryginale A. Mickiewicza, C. K. Norwida czy J. Słowackiego, których znał zresztą osobiście. Rozumiał dobrze kulturę naszego kraju i znał historię narodu polskiego. Do grona jego uczniów należało kilkudziesięciu Polaków, wielu z nich mogło się

kształcić dzięki finansowej pomocy wirtuoza (Z. Noskowski, H. Wieniawski, K. Tausig, J. Zarębski). Niewiele osób pamięta, że gdyby nie wsparcie Liszta, Moniuszko nigdy nie opublikowałby polonezów fortepianowych.

Częste i liczne koncerty w Polsce podtrzymywały ciepłe uczucia względem naszego kraju. Dużo wizyt odbył w latach 1824-1827, kiedy to odwiedził Poznań, Warszawę, Kraków, Lwów. Najchętniej jednak występował we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku, gdzie według różnych źródeł odbyło się od 9 do 13 jego koncertów. Bywał w mniejszych miejscowościach, w których mógł liczyć na równie gorące zainteresowanie publiczności. Wiadomo o trasie koncertowej z 1843 roku w Raciborzu, Głogowie, Brzegu, Legnicy i Nysie. Chociaż bilety na powyższe występy bywały trzykrotnie droższe niż we Wrocławiu, chętnych nie brakowało. Nie były to jedyne ślady pobytu kompozytora na ziemiach dzisiejszej Polski. W latach 1843-1848 bywał częstym gościem pałacu Lichnowskich w Krzyżanowicach, który w swoich murach gościł także swojego czasu Ludwiga von Beethovena.

W 1863 roku węgierski kompozytor zaczął tworzyć w zamierzeniu jedno z największych dzieł swojego życia, które - jak się miało okazać - nigdy nie zostało dokończzone (Oratorium o św. Stanisławie). Jego częścią był słynny utwór fortepianowy *Salve Polonia*, ogłoszony drukiem w 1884 roku, dwa lata przed śmiercią kompozytora. Utwór został oparty na dwóch melodiach: pieśni Boże coś Polskę i Mazurku Dąbrowskiego.

Związki Węgra z naszym krajem stara się kultywować powstałe w roku 1989 Towarzystwo im. Ferenc Liszta. Jest to jedno z niewielu na świecie towarzystw mających za patrona węgierskiego kompozytora. (podobnych jest około 20). W zeszłym roku Ferenc Liszt doczekał się popiersia, odsłoniętego w 200. rocznicę urodzin artysty w

warszawskich Łazienkach Królewskich. Stoi ono niedaleko pomnika Chopina. Jak za życia tak i po śmierci, ich życiorysy i muzyka nierozzerwalnie splatają się w różnych miejscach, czy to w Polsce, czy na Węgrzech.

Waldemar Kugler

Liszt Ferencet erős érzelmi szálak fűzték Lengyelországhoz két személy – Chopen és Karolina Iwanowska – révén. Liszt Chopen barátja volt, akinek halála után rövid idővel (1852-ben) biográfiát adott ki róla. Liszt 37 évvel élte túl Chopint, eközben rendszeresen játszott a műveit, és öregbítette hírnevét Európa szalonjaiban. (2011-ben Liszt Ferenc mellszobrot kapott a varsói Łazienkowski királyi parkban, Chopin szobrának a közelében.) Liszt 1847-ben Kijevben ismerte meg Karolina Iwanowskát, aki életének soron következő nagy szerelme lett. Sajnos az életüket nem sikerült hivatalosan is összekötniük, mert nem sikerült pápai felmentést szerezniük a hercegnő korábbi házassága alól. A kapcsolatuknak köszönhetően Liszt folyamatosan közel állt a lengyel kultúrához, intellektuális élethez és a lengyel romantika jeles képviselőihez. Tudott annyira lengyelül, hogy eredetiben olvashassa Mickiewiczet, Norwidot vagy Słowackit, akiket egyébként személyesen is ismert. Járatos volt a lengyel történelemben, otthonosan mozgott a lengyel kultúrában. Gyakran koncertezett a történelmi Lengyelország területén (Poznańban, Varsóban, Krakkóban, Lwówban, leggyakrabban pedig Wrocławban és környékén). Liszt élete vége felé kezdte komponálni a – befeljetlenül maradt – Szent Szaniszló Oratóriumot, amelynek részét képezte a *Salve Polonia* zongoradarab. Ennek zenei alapját a Boże coś Polskę és a Mazurka Dąbrowskiego képezte. Liszt Ferenc emlékét Lengyelországban az 1989-ben létrehozott, róla nevezett egyesület ápolja.

resume: Sutarski Szabolcs

ZACNY JUBILAT

-Małgosiu, a wiesz, kto jest w tym miesiącu naszym zacnym jubilatem? – zapytał Jasio z mądrą miną.

Małgosia zamyśliła się i zaczęła szukać w głowie ważnych sierpniowych dat. Babcia Krysia ma urodziny w lutym, dziadek Feri w styczniu, więc nie o nich chodzi, Mama urodziła się w maju... Hmm... II wojna światowa wybuchła we wrześniu... Powstanie było listopadowe... Kogo ten Jasiek ma na myśli?

- Zacnym jubilatem jest „Polonia Węgierska”, właśnie ukazał się dwusetny numer tego pisma. – oznajmił Jaś poważnym tonem i z dumą w głosie.

- Tak Jasiu, masz rację. Pierwszy numer został wydany w grudniu 1995 roku jeszcze jako „Magazyn Polonijny”, więc można powiedzieć, że pismo ukazuje się już ponad 16 lat. – dodała Mama.

- A jaka jest różnica między rocznicą a jubileuszem? – chciał wiedzieć Jaś.

- Jubileusz to znacząca rocznica. Warto wtedy, tak jak jest to w przypadku „Polonii Węgierskiej” dokonać pewnych podsumowań, weryfikacji przedsięwzięć i zastanowić się nad przyszłością. Zawsze i rocznica i jubileusz są doskonałą okazją do przypomnienia przeszłości. W sierpniu obchodzimy wiele rocznic ważnych dla polskich dziejów. Powstanie Warszawskie, Cud nad Wisłą, podpisanie porozumień sierpniowych... – zaczęła Mama. – Rocznicę urodzin

obchodziliby kardynał Stefan Wyszyński, urodzony 3 sierpnia 1901 roku, Raoul Wallenberg, urodzony 4 sierpnia 1912 roku, który uratował od zagłady tysiące węgierskich Żydów w czasie II wojny światowej... Na 5 sierpnia przypada 240. rocznica pierwszego rozbioru Polski, 15 sierpnia 1966 zmarł wybitny polski śpiewak operowy, Jan Kiepura, którego żoną była węgierska sopranistka Márta Eggerth... 29 sierpnia 1526 roku doszło do tragicznej dla Królestwa Węgier bitwy pod Mohaczem, gdzie zginął król Węgier i Czech, Ludwik II z rodu Jagiellonów pokonany przez wojska Sulejmana I...

Jaś wyglądał na zdezorientowanego. – Może jednak wróćmy do tej okrągłej liczby 200... – powiedział nieśmiało.

- 200 lat temu – Mama kontynuowała ochotczo – urodził się polski poeta romantyczny Zygmunt Krasiński i przyszedł na świat powieściopisarz Józef Ignacy Kraszewski...

Kraszewski, Krasiński, Sulejman, Kiepura, ojej... – pomyślał Jaś, a głośno powiedział z niewinną miną - Wiesz, Mamo, to ja może jednak pójść zagłębiać się w lekturę dwusetnego zacnego jubilatata...

Poproście rodziców, by opowiedzieli Wam o wydarzeniach i ważnych osobistościach, wspomnianych w tekście.

Zofia Náray

Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech

Országos Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 2611798

olko@polonia.hu

Stoleczny Samorząd Polski na Węgrzech

Fővárosi Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat

1054 Budapest, Akademia u 1-3

tel.: +36 1 3321979

fklo@t-online.hu

Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy

Lengyel Közművelődési Központ

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 2611798

olko@polonia.hu

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech

Magyarországi „Bem József” Lengyel Kulturális Egyesület

1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.

tel.: +36 1 3110216

www.bem.hu

bem@bem.hu

Stow. Polskich Katolików na Węgrzech pw. św. Wojciecha Dom Polski

Magyarországi Lengyel Katolikusok Szt. Adalbert Egyesülete

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 2626908

adalbert@internet.hu

Ogólnokrajowa Szkoła Polska na Węgrzech

Országos Lengyel Nyelvoktató Iskola

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 2612748

szkolpol@polonia.hu

Szkolny Punkt Konsultacyjny – Szkoła Polska przy Ambasadzie RP

A Lengyel Nagykövetség mellett működő Lengyel Iskola

1025 Budapest, Törökvesz út 15.

tel.: +36 1 3268306

tel.: +36 70 7013847

polish_school@gazeta.pl

Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii

Magyarországi Lengyelség Múzeuma és Levéltára

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 2608023

muzeum@polonia.hu

Polska Parafia Personalna na Węgrzech

Lengyel Perszonális Plébánia

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 4318414

www.parafiabudapest.republika.pl

plebaniapl@onet.eu

Ambasada Polska w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Budapesti Nagykövetsége

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: +36 1 4138200

www.budapest.polemb.net

budapest.amb.sekretariat@msz.gov.pl

Wydział Promocji Handlu i Inwestycji

Kereskedelemfejlesztési és Beruházás Ösztönzési Osztály

tel.: 1 251 46 77

www.budapest.trade.gov.pl

ambpl-weh@t-online.hu

Referat Konsularny Ambasady RP

A Lengyel Köztársaság Nagykövetsége Konzuli osztálya

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: +36 1 4138206

tel. dyżurny: +36 20 4729502

(pomoc konsularna tylko w sprawach losowych,

wymagających niezwłocznej interwencji)

www.budapestkons.polemb.net

budapest.amb.wk@msz.gov.pl

Instytut Polski w Budapeszcie

Lengyel Intézet

1065 Budapest, Nagymező u. 15.

tel.: +36 1 3115856

www.polinst.hu

info@polinst.hu

biblioteka: we wtorki: 15.00-20.00

könyvtár: keddi napokon: 15.00-20.00

biblioteka@polinst.hu

Ogólnokrajowa Biblioteka Języków Obcych

Országos Idegennyelvű Könyvtár

1056 Budapest, Molnár u. 11.

tel.: +36 1 3183688

www.opac.oik.hu

kolcsonzo@oik.hu

Redakcja kwartalnika „Głos Polonii”

„Głos Polonii” szerkesztősége

1051 Budapest, Nádor utca 34.

glospolonii@bem.hu

Program radiowy w języku polskim:

„Magazyn Polski” - emisja w soboty, godz. 13.30

MR4 (fale średnie 873 kHz) i ze strony: www.radio.hu

Redakcja Polska „Magyar Rádió” zRt.

1800 Budapest, Brody S. u. 3-5.

Polonijna strona internetowa: www.polonia.hu

IN MEMORIAM DERENK

Atmosfera odpustu w Derenku zawsze skłania do refleksji. Przypomnijmy publikację historyka i muzeologa Tibora Rémiása, „In memoriam Derenk. Śladami polskich mieszkańców Derenku. Wyniki badań cmentarnych na podstawie kościelnych ksiąg zgonów”, świadectwo wielogodzinnej benedyktyńskiej pracy w archiwach kościelnych. Po tych, co odeszli, zostały już tylko wspomnienia i trudne do odczytania skromne wpisy w księgach zgonów i narodzin, wykaligrafowane pismem pełnym ozobników. Rzeczowość – imię, nazwisko, data śmierci, przyczyna śmierci, wiek – spleta się z ozdobnymi zawijasami.

Ci, o których się pisze, i ci, co pisali, odeszli już w zapomnienie. Węgierskie i łacińskie nazwy chorób, przyczyny zgonów, wydają się być dziś jakże odległe, pokonane przez współczesną medycynę. Nazwy zawodów, wykonywanych przez rodziców zmarłych także zdają się być dla współczesnego człowieka co najmniej średniowieczne. Odchodzili dzień po dniu, nieprzerwanie, kilkudniowe niemowlęta i starcy, wiosną, jesienią, na gruźlicę, cholerę i ospę, rolnicy, kowale, gospodarze...

Ale czy nic po nich nie zostało? Wspominać to łowić wiatr, co umknął w pole niepowrotności, jak pisała Eliza Orzeszkowa. O tym, że jednak pamięć pozostaje i niepowrotność nie wydaje się już tak nieodwracalna, świadczą lipcowe spotkania w Derenku, między drzewami porośniętymi mchem wieków.

Agnieszka Janiec-Nyitrai

IN MEMORIAM DERENK

A derenki búcsú légköre mindig felidéz emlékeket. Gondoljunk csak a történész és muzeológus Rémiás Tibor publikációjára: „In memoriam Derenk. A derenki lengyelség nyomában. A temetőkutatás eredményei az egyházi halotti anyakönyvek alapján.”, amely a templomi archívumokban végzett aprólékos, vesződséges, kevésbé látványos munka gyümölcse. Azok, akik elmentek közülünk, már csak emlékezetként maradtak meg nehezen olvasható, árválkodó bejegyzések formájában, díszes elemekkel teletűzdelt írással bejegyezve a halotti és a születési anyakönyvi kivonatok lapjaira. Cirkalmas írásjelekkel megörökített tényszerű adatok szerepelnek itt – vezetéknév, keresztnév, a halál időpontja, a halál oka, életkor. Akikről hírt adnak, és akik papírra vetették, egyaránt feledésbe merültek már. Az akkori orvostudomány szintjének megfelelő magyar és latin elnevezésű betegségek, halálokok számunkra már távoliaknak, idegeneknek tűnnek. Az elhaltak szüleinek a foglalkozása a korunkbeli ember számára ősi – legalábbis középkori – benyomást keltenek. A régiek napról napra, szüntelen egyhangúsággal távoztak, a néhánynapos csecsemőtől kezdve az öregemberekig bezárólag, tavasztól ősziig, ősztől tavaszig, tüdőbajból, kolerából, himlőből kifolyólag, parasztok, kovácsok, gazdálkodók egyaránt...

De tényleg semmi sem maradt utánuk? Emlékezni annyit tesz, mint haláshálóval meregetni a szelet, amely a mezőn magával ragadta a megismételhetetlent – amint Eliza Orzeszkowa megfogalmazta. Az évente júliusban – az évszázadok mohájával benőtt fák tövében – megrendezett derenki találkozók mégis arról tanúskodnak, hogy van értelme az emlékezésnek, és a megfordíthatatlan sem lett egyszer s mindenkorra visszaidézhetetlen.

ford.: SutarSKI Szabolcs

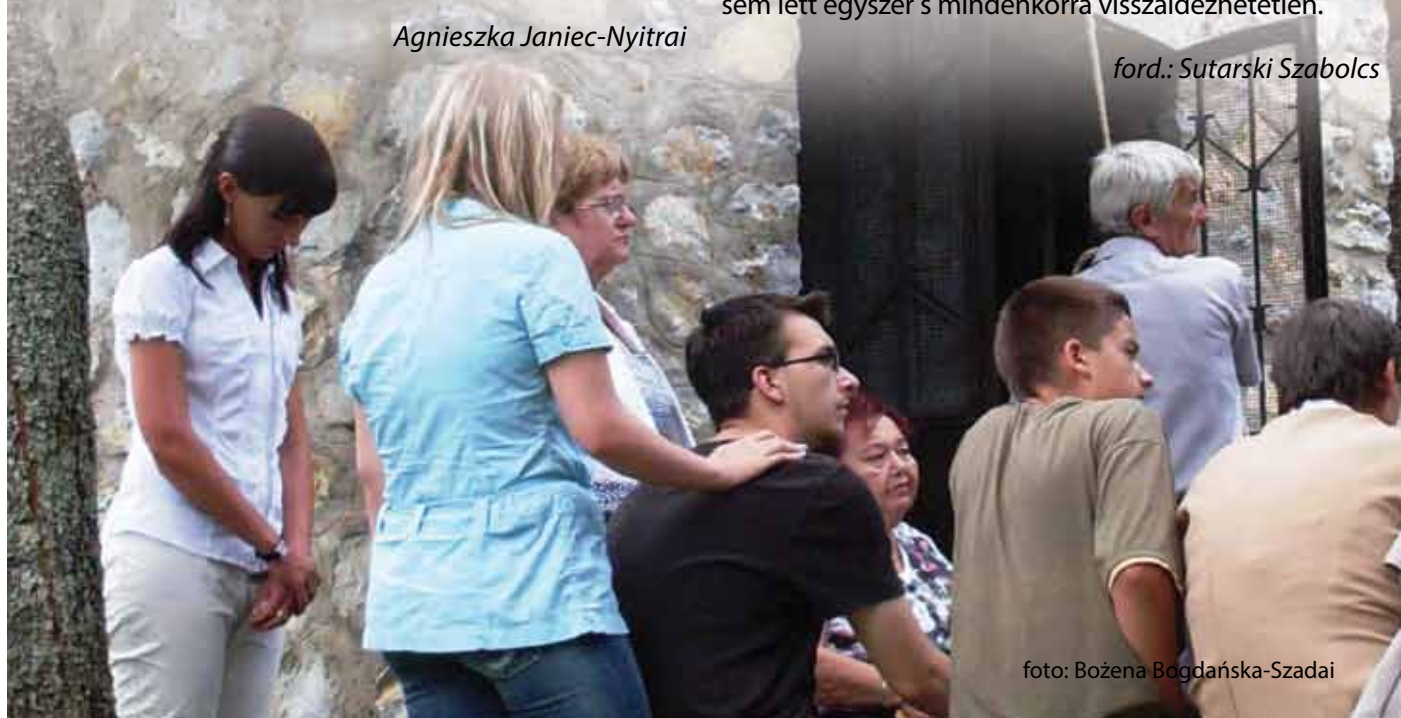


foto: Bożena Bogdańska-Szadai